Po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 242 | Sobota 20 października 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE! ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Rząd a ubezpieczenia

Wczoraj jedna z agencyj dziennikarskich doniosła, że niebawem ukaże się dekret o częściowej reorganizacji ubezpieczeń społecznych i że min. Paciorkowski oświadczył delegacji Unji pracowników umysłowych, iż odrębność ZUPU zostanie zniesiona.

Potwierdza się tedy cośmy w ostatnich dniach pisali o nowych projektach reorganizacyjnych. Okazuje się, że żadne argumenty już nie są w stanie przekonać autorów i patronów „reformy", że tu działa nakaz zgóry, by za wszelką cenę zrobić „reformę". Powiedział przecież p. premjer Kozłowski w swojej mowie programowej z 1-go sierpnia r. b., że od wykonana reformy ubezpieczeń nie odstąpi.

Ale p. Kozłowski wcale nie zapowiedział, że projekt reformy ukaże się w formie dekretu. Gdy chodzi o sprawę tak skomplikowaną, jak ubezpieczenia społeczne, dekretu wogóle nie należy stosować. Zwłaszcza, że projekt „reformy" wychodzi z Izby Ubezpieczeń Społecznych, odpowiedzialnej za „bałagan", panujący w urzędach ubezpieczeniowych, na który skarżą się wszyscy, nie wyłączając „sanacji".

P. Kozłowski nic nie mówił o dekrecie, a mimo to ma wyjść dekret.

A teraz przypomnimy czytelnikom, co p. Kozłowski powiedział o obecnym stanie ubezpeczeń i zestawimy z tem, co przynosi dekret.

„Utrzymujemy ogromną instytucję, z której — trzeba prawdzie w oczy spojrzeć — nikt nie jest zadowolony" — oświadczył p. premjer. Otóż nowy projekt przewiduje jeszcze „ogromniejszą" instytucję, olbrzymią centralę, mającą kierować całokształtem ubezpieczeń. Z tej nowej instytucji tem ci bardziej nikt nie będzie zadowolony.

„Ustawa (scaleniowa) — oświadczył dalej p. Kozłowski — zespoliła wprawdzie ubezpieczenia, lecz ich bynajmniej nie usprawniła". A nowy dekret? Zespala on ubezpieczenia do absurdu, ale im więcej zespala, tem mniej usprawnia. Stwarza bowiem ciężki, niedołężny aparat biurokratyczny, od którego będzie zależała najmniejsza komórka ubezpieczeniowa, odbiera samodzielność ubezpieczalniom, uzależnia od siebie lecznictwo w najodleglejszej miejscowości. „Sanacja" w ostatnich czasach nie przestaje narzekać na zbiurokratyzowanie urzędów ubezpieczeniowych, a oto stwarza się potwora biurokratycznego, a prasa „sanacyjna" milczy i po ukazaniu się dekretu napewno wychwalać go będzie pod niebiosa.

Następnie p. Kozłowski oznajmił, że reforma podda „gruntownej rewizji" zakres osób przymusowo ubezpieczonych, oraz zakres świadczeń i wysokość obciążenia, jakie „z tego tytułu ponosi przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie, cały świat pracy najemnej".

Zdanie to można rozumieć rozmaicie, zarówno w sensie rozszerzenia jak też zacieśnienia zakresu osób i wysokości świadczeń i składek. Ale zaraz w następnem zdaniu p. Kozłowski wskazał na stale malejące wpływy w instytucjach ubezpieczeniowych i rosnące ich zadłużenie. Logiczny stąd wniosek, że „gruntowna rewizja" ustawy scaleniowej, jeżeli wpływy nie mają dalej spadać, nie może zmniejszyć zakresu osób przymusowo ubezpieczonych, lecz powinna raczej rozszerzyć ten zakres. A gdyby to nastąpiło i wpływy wzrosłyby, to siłą rzeczy i świadczenia mogłyby być większe i składki możnaby obniżyć. Pod warunkiem, oczywiście, że administracja potanieje i nie będzie pochłaniała tak ogromnych, jak obecnie, sum.

Tymczasem nowy projekt - dekret postępuje **właśnie odwrotnie** i ogromnie zwęża zakres ubezpieczonych, zarówno w granicy górnej (wyłącza zarabiających powyżej 500 zł. z ubezpieczenia chorobowego), jak też dolnej (usuwa z ubezpieczenia sfery najuboższe, jak chałupników, czasowo zatrudnionych, terminatorów, a ponadto robotników i pracowników samorządowych).

Wkońcu p. Kozłowski nadmienił, że reformę uważa za sprawę pierwszorzędnego znaczenia „zarówno z punktu widzenia równowagi gospodarczej, jak i z punktu widzenia samych ubezpieczonych". Pomińmy słowa o równowadze gospodarczej, które w tym związku nie bardzo są zrozumiałe. Ale co się tyczy ubezpieczonych, to zarówno robotnicy, jak też pracownicy wszystkich odcieni politycznych, z „sanacją" włącznie, występują z całą stanowczością przeciw projektom „reformy" p. Jastrzębskiego, a obecnie p. min. Paciorkowskiego. A sami robotnicy i pracownicy chyba wiedzą, co leży w ich interesie i czego im potrzeba.

Skoro napomknęliśmy o min. Paciorkowskim, to przypominamy jeszcze raz, że oświadczył on, iż świadczenia na rzecz ubezpieczonych nie zostaną uszczuplone i że wysłucha świata pracy przed dokonaniem „reformy". Tymczasem dekret wydatnie uszczupla świadczenia robotników i pracowników, a zamiast zasięgnięcia opinji świata pracy mamy — dekret i obecnie p. minister, zamiast wysłuchać opinji pracowników umysłowych co do odrębności Z. U. P. U., stawia ich przed faktem dokonanym.

Tak oto wyglądają dzieje ubezpieczeń ostatnich miesięcy w słowach i czynach p. premjera i p. min. opieki społecznej.

Teraz mają głos bezpośrednio masy pracujące. (jmb.).

Program obchodu
ku czci Bolesława Limanowskiego
w Warszawie w sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20 w niedzielę 21 b. m. o godz. 10 m. 30 r.

Orkiestra Związku Zawodowego Pracowników Elektrowni („Czerwony Sztandar"). Zagajenie — Przewodniczący CKW. PPS. — tow. T. Arciszewski. Deklamacja wiersza Szymańskiego — ob. Ładosz. Orkiestra odegra „Warszawiankę". Przemówienia — życzenia przedstawicieli organizacyj. Orkiestra— „Robespierre" Litlof'a. Wiązanka pieśni robotniczych. Recytacja — Aleksander Zelwerowicz (fragment z autobiografji B. Limanowskiego. Staff — Zdobywca słońca). Prelekcja o tow. Bolesławie Limanowskim — tow. Adam Próchnik. Chór Związku Zawodowego Drukarzy wykona „Międzynarodówkę". Recytacja ob. D. Kalinówny — pieśń „Odzew" Cieplińskiego. Chór Związku Zaw. Drukarzy — „Czerwony Sztandar".

Karty wstępu w Sekr Gen. PPS. (Warecka 7), w Sekr. Gen. TUR. (Czerw. Krzyża 20), w lokalach Dzielnic partyjnych i związków zawodowych.

Rada Naczelna P.P.S.

rozpocznie swe prace w sobotę o godz. 11 r. w Domu Z. Z. K. w Warszawie przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Polityka Francji
nie ulegnie zmianie

W „Echo de Paris" Pertinax omawia politykę nowego ministra spraw zagranicznych Laval'a. Publicysta stwierdza, na podstawie wiadomości zaczerpiętych z wiarogodnego źródła, że polityka ministra Barthou nietylko nie ulegnie zmianie, ale będzie nadal prowadzona z jeszcze większą energją. Francja koncentruje wszystkie swoje wysiłki celem konsolidacji pokoju. W tym stanie rzeczy porozumienie z Niemcami jest wskazane, lecz nie jest ono możliwe do osiągnięcia dopóki Rząd narodowo-„socjalistyczny" prowadzi obecną politykę.

Pertinax zaznacza dalej, że porozumienie francusko - sowieckie posuwa się stale naprzód. Nawet przeciwnicy tego porozumienia zaniechali obecnie swego oporu w przekonaniu, że odwrócenie się Francji od ZSRR. pociągnęłoby za sobą niewątpliwie nowe zbliżenie sowiecko-niemieckie. Przechodząc do omówieniu stosunków francusko - włoskich, Pertinax opowiada się za zbliżeniem i zaznacza, że Francja jest gotowa uczynić Włochom szereg ustępstw, o ile Włochy ze swej strony uregulują swe stosunki z przyjaciółmi i ze sprzymierzeńcami Francji w Europie Środkowej. W kwestji Saary minister Laval będzie się trzymał wytycznych polityki ministra Barthou. (ATE)

Czerwona Hiszpanja
W Asturji wciąż grzmią armaty. Niech żyją górnicy Hiszpanji!

Hiszpańskie Ministerjum Wojny ogłasza, że gubernator wojskowy prowincji Leon, generał Bosch, otrzymał polecenie wysłania kolumny wojsk na miasto Mieres w Asturji.

W Walencji policja wykryła w jednym ze sklepów 1260 granatów i kilka worków dynamitu.

W Bilbao, również w sklepie, znaleziono 40 bomb, 4 tys. nabojów dynamitowych i skrzynie z amunicją. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Wojska rządowe bombardują miejscowość Nava w Asturji, znajdującą się jeszcze w rękach rewolucjonistów. (PAT).

***

Korespondent hiszpański „Kurjera Warszawskiego donosi:

W Asturji górnicy, po krwawych walkach z wojskiem, żandarmerją i gwardją cywilną, opanowali cały szereg miejscowości. Oyoniego i Luganes przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk i zdobywane były szturmem. W WALCE UDZIAŁ BRAŁY CAŁE ODDZIAŁY KARABINÓW MASZYNOWYCH, ARMATY, A NAWET SAMOLOTY, KTÓRE ATAKAMI BOMBOWEMI ROZPRASZAŁY GROMADY REWOLUCJONISTÓW. **Podobne walki rozgrywają się i w pozostałych okolicach Hiszpanji półn. i wschodniej, niepodobna jednak zasięgnąć dokładniejszych informacyj, gdyż komunikacja jest wszędzie przerwana przez strajkujących.**

***

Z Madrytu donoszą: Prokurator Generalny Republiki wręczył Prezesowi Trybunału Gwarancyj Konstytucyjnych skargę przeciw członkom Rządu katalońskiego. Skarga ta jest podpisana również przez premjera Lerroux. Niewiadomo, czy trybunał uzna się za kompetentny. (PAT.).

W Japonji
Zwycięstwo wojskowości nad Min. kolonij

Prasa paryska donosi z Tokio, że gabinet japoński postanowił ZARZĄDZIĆ CAŁKOWITĄ MILITARLZACJĘ WSZYSTKICH WŁADZ JAPOŃSKICH W MANDŻUKO ORAZ NA PÓŁWYSPIE KWANTUNG. W ten sposób sprawy, związane z cywilną administracją japońską na kontynencie azjatyckim, zostaną wyłączone z pod kompetencji Ministerjum kolonij i przekazane władzom wojskowym. (ATE).

***

W ten sposób koła wojskowe Japonji odniosły całkowite zwycięstwo nad „buntem" „cywilistów" z Min. Kolonij Sam zatarg wewnętrzny w Rządzie japońskim opisaliśmy przed paroma dniami.

Na kolei wschodnio-chińskiej
prowokacje nie ustają mimo sprzedaży kolei

Agencja Tass donosi z Chabarowska, że dyrektor kolei wschodnio - chińskiej Rudyj przesłał Radzie administracyjnej tej kolei raport, w którym przytacza szereg faktów, świadczących o samowoli japońskich funkcjonarjuszy wojskowych i policji kolejowej. Chodzi tu m. in. o zajmowanie budynków, stanowiących własność kolei i o akty gwałtu w stosunku do urzędników kolejowych. Rudyj domaga się wydania niezwłocznie zarządzeń w celu przeciwdziałania wspomnianym faktom. Raport zwraca uwagę między innemi na podjęcie przez japończyków budowy szosy równolegle z drogą główną. (PAT).

Masowe aresztowania w Wiedniu

Z Wiednia donoszą, że w dniu wczorajszym aresztowano 250 robotników, z których część wysłano do obozów koncentracyjnych w Wellersdorf. (PAT).

Sprawa rewizji konstytucji
we Francji

W kołach politycznych Paryża twierdzą w związku z rozmową premjera Doumergue'a z przewodniczącym Izby Deputowanych Fernand Buisson, że parlament będzie zwołany w dniu 6 listopada. Premjer przedłoży na jednem z pierwszych posiedzeń Izby projekt rewizji konstytucji i zażąda zwołania Zgromadzenia Narodowego do Wersalu. W ten sposób sesja Zgromadzenia Narodowego odbyłaby się w listopadzie przed rozprawą budżetową. **Doumergue miał uzależnić dalsze pozostanie na stanowisku szefa Rządu od przeprowadzenia radykalnej reformy ustroju państwa.** (ATE).

Projekt Doumergue'a, jak już pisaliśmy, jest skrajnie reakcyjny. Dąży do wzmocnienia władzy wykonawczej kosztem ustawodawczej.

Porozumienie francusko-włoskie
na widowni?

Premjer Doumergue przyjął ambasadora włoskiego hr. Pignatti di Custoza, z którym odbył dłuższą rozmowę o obecnej sytuacji politycznej. Według zapewnień kół politycznych obaj mężowie zastanawiali się nad możliwościami dojścia do skutku porozumienia włosko - francuskiego. Miano przy tem stwierdzić, iż ostatnie wypadki wykazały gwałtowną konieczność jaknajrychlejszego osiągnięcia pomyślnych rezultatów. (PAT).

Nie wiedzą co robić z Papenem

W niemieckich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że von Papen ustąpi niebawem ze stanowiska posła w Wiedniu. Koła „miarodajne" są niezadowolone z wyników misji Papena i chcą go zastąpić dyplomatą zawodowym, którego nominacja nie będzie posiadała charakteru specjalnego, jak mianowanie Papena. Odwołanie von Papena nastąpi jednakże dopiero po wynalezieniu odpowiedniego kandydata na placówkę wiedeńską. (ATE.).

Żądajcie wolności dla więźniów politycznych!

Jugosławja po Marsylji

Pogrzeb króla Aleksandra

Wczoraj odbył się w Białogrodzie pogrzeb króla Aleksandra.

Z całego kraju przybyło do stolicy około 300 tys. osób.

Trumnę króla przewieziono około pół nocy z pałacu do soboru.

O godz. 8-ej rano odbyło się w soborze uroczyste nabożeństwo żałobne.

O godz. 9-ej rano kondukt żałobny wyruszył z soboru na dworzec kolejowy, skąd trumna ze zwłokami królewskiemi odjechała do odległego o 80 klm. od Białogrodu — Oplenac, gdzie znajduje się mauzoleum królewskie.

Za duchowieństwem niesiono koronę, szablę i berło królewskie, a potem na lawecie wieziono trumnę króla Aleksandra, okrytą sztandarem jugosłowiańskim.

Za trumną postępowali: król Piotr II z królową Marją jugosłowiańską, członkowie rodziny królewskiej, prezydent Republiki francuskiej Lebrun, obok niego król Karol rumuński, król Borys, książęta krwi oraz delegaci prezydentów, królów i rządów. W delegacji tej postępował również generał Wieniawa-Długoszowski. Za nimi szli przedstawiciele rozmaitych państw, następnie korpus dyplomatyczny, rząd jugosłowiański in corpore, przedstawiciele Skupczyny i Senatu jugosłowiańskiego, szereg delegacyj poszczególnych instytucyj, stowarzyszeń jugosłowiańskich i zagranicznychh oraz tłumy publiczności.

O godz. 13-ej pociąg przybył do Topoli. O godz. 15 trumnę złożono do grobów królewskich. W chwili składania trumny do grobów królewskich w całym kraju zachowano dwuminutowe milczenie, poczem rozległy się dzwony wszystkich bez wyjątku świątyń. Wreszcie salwy armatnie oznajmiły koniec uroczystości żałobnych.

Tajemnice dworu jugosłowiańskiego

Rewelacje londyńskiego „Daily Telegraph"

„Daily Telegraph" podaje w artykule p. t. „Nowy władca Jugosławji" interesujące szczegóły dotyczące osoby głównego regenta, księcia Pawła i rządów Jugosławji.

Wolą zmarłego króla było — pisze dziennik — aby regencję faktycznie sprawował książe Paweł, a pozostali dwaj regenci zajmowali się głównie zarządem prywatnego majątku króla i jego sprawami familijnemi.

Dziennik twierdzi, że gdy testament zmarłego króla został otwarty, **premjer Uzunovicz domagał się wprowadzenia pewnych zmian w tekście przed opublikowaniem. Wówczas książe Paweł odmówił i postawił premjera przed alternatywą: publikacj bez zmiany albo dymisji. Premjer zgodził się wreszcie na ogłoszenie dokumentu w niezmienionej formie.**

Pismo dalej zaznacza, że przed ks. Pawłem stoją otwarte możliwości, z których zmarły król nie mógł korzystać. Król Aleksander miał bowiem zobowiązania wobec osób, które oddały mu usługi w wojnie bałkańskiej i w wielkiej wojnie. Osoby te stanowiły prawdziwy cię-żar dla państwa jugosłowiańskiego. Król starał się wyzwolić od tych ludzi, jednak bez powodzenia.

Król Aleksander przed wyjazdem do Marsylji miał przygotować listę obejmującą członków nowego Rządu „koncentracji narodowej" i nowych urzędników. **Lista ta była trzymana w tajemnicy przed obecnym Rządem.** Król zamierzał przeprowadzić te zmiany po powrocie z Francji. Wysłano nawet doń z Jugosławji telegram, donoszący, że droga jest obecnie otwarta dla zamierzonych zmian. Telegram ten nie doszedł już do rąk króla.

Listę tę posiada obecnie ks. Paweł, który rozwinie przed parlamentem plany Rządu „**koncentracji narodowej" i zaproponuje ogólną amnestję.**

Jeden z przywódców politycznych, który od czasu proklamowania dyktatury króla Aleksandra usunął się z życia politycznego, ma być z powrotem zaproszony do współpracy.

W zakończeniu artykułu mówi się, że wśród młodej generacji oficerów jugosłowiańskich **dają się zauważyć prądy republikańskie. (PAT.).**

Odpowiedzialność za Marsylję

ponosi faszyzm międzynarodowy

„Ere Nouvelle" domaga się wyjaśnienia wszystkich okoliczności zbrodni marsylskiej i widzi jedyne wyjście w zwołaniu nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów dla zbadania tej sprawy. Dziennik zaznacza, że opinja publiczna musi wiedzieć kto był moralnym sprawcą zamachu. Jest obwiązkiem Ligi Narodów wyjaśnić tę kwestję. W „Populaire" Leon Blum przerzuca odpowiedzialność za zamordowanie króla Aleksandra na międzynarodowe siły faszystowskie. (ATE).

ZAPRZECZENIA DYKTATURY WĘGIERSKIEJ.

Węgierska Agencja Telegraficzna ogłasza co następuje: w pewnych organach prasy zagranicznej ukazały się wiadomości, jakoby w dawnym obozie uchodźców w Janka Buszta oficerowie węgierscy ćwiczyli emigrantów chorwackich w akcji terorystycznej. Kompetentne koła węgierskie z całą stanowczością zaprzeczają tym wiadomościom, określając je, jako perfidne kalumnje. (PAT).

Aresztowanie dr. Pavelicza

Agencja Havasa donosi z Rzymu, że na żądanie władz sądowych francuskich policja włoska aresztowała w Turynie dr. Ante Pavelicza i Eugenjusza Kwaternika. Przy pierwszem badaniu aresztowani nie przyznawali się do uczestnictwa w organizacji zamachu na króla Aleksandra. Aresztowanych skierowano do więzienia w Turynie. (PAT)

Tow. Jan Kożuch

W Krakowie zmarł w wieku lat 62 tow. Jan Kożuch, przewodniczący Zw. Zaw. Drukarzy i pokr. zaw. (oddział Kraków) oraz Stow. Drukarzy „Ognisko" w Krakowie.

Tow. Kożuch pracował w PPS od kilkudziesięciu lat, był członkiem krakowskiego OKR. PPS. Wydziału TUR i t. d. Od roku 1905 pracował, jako drukarz, przy „Naprzodzie" — i aż do ostatnich chwil — w „Drukarni Ludowej". Był ostatnim przewodniczącym Rady Kasy Chorych w Krakowie aż do odebrania Kasie autonomji.

Wczoraj, idąc rano do pracy, tow. Kożuch zasłabł nagle i po kilku minutach życie zakończył.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o g. 3.30 po poł. na cmentarz Rakowicki.

Odszedł prawy i niezłomny Towarzysz. Cześć Jego pamięci!

Z niemieckich obozów koncentracyjnych

Jak już donosiliśmy, zwolniony został z obozu koncentracyjnego dr. Kurt Hiller, jeden z przywódców b. niemieckiego Towarzystwa Pacyfistów. Pozostają jeszcze w obozach koncentracyjnych z pośród wybitniejszych osobistości Karol von Ossietzky, jak również odznaczony krzyżem żelaznym ochotnik z czasu wojny, a później polityk socjalistyczny. dr. Mierenrodt, b. poseł na sejm, socjalista, Heilmann oraz b. pruski minister finansów Lüdemann, który ostatnio był nadprezydentem Śląska i należał do Partji socjalno - demokratycznej.

Z pośród wybitniejszych komunistów więzieni są jeszcze: Thaelman, Torgler i Werner Hirsch, były naczelny redaktor „Rote Fahne". Kilkakrotnie już zapowiadany proces Thaelmana, który już miał rozpocząć się 15 b. m., znowu został odroczony na 6 tygodni. Przeciw internowanemu w zakładzie karnym Ploetzeusee pod Berlinem Torglerowi. wbrew pogłoskom, nowego oskarżenia nie wytacza się.

Nowy kartel cementowy

W hotelu Europejskim odbywają się narady nad zawarciem nowego kartelu w przemyśle cementowym. Jak słychać, miano osiągnąć zasadnicze porozumienie; pertraktacje pod przewodnictwem prezesa Przedpełskiego prowadzone są jeszcze w kwestji udziałów licencyjnych.

Nowy kartel ma być gruntownie zreorganizowany. Na czele kartelu stanąć mają nowe osoby z przemysłu cementowego. (PRESS)

**

Tyle hałasu narobiono w roku ubiegłym w związku z rozwiązaniem kartelu cementowego!

Upłynął rok. Tworzy się nowy kartel który tak samo, jak tamten poprzedni, będzie łupił skórę z konsumenta.

Wszystko jest... „w porządku"!

Wypadek samochodowy M. Swiechowskiego

„Dzień Kowieński" podaje bliższe szczegóły wypadku samochodowego, jakiemu uległ p. Marjan Swiechowski, dyrektor Instytutu Badań Narodowościowych. Katastrofa wydarzyła się w poniedziałek w drodze powrotnej na odcinku Kromie - Żyżmory. Jadący zostali przygnieceni wywróconą na śliskiej drodze maszyną.

P. Świechowski ma nadwyrężony kręgosłup; szofer i jego pomocnik doznali lekkich obrażeń. P. Świechowski został w stanie bardzo ciężkim odwieziony do lecznicy dr. Zacharyna w Kownie. Konsyljum lekarskie ma zadecydować, czy można chorego przewieźć na kuracje do kraju.

Kronika depesz

Co się dzieje na świecie?

KUBA I SAN DOMINGO.

Kuba zerwała stosunki dyplomatyczne z Republiką San Domingo wobec odmowy wydania b. prezydenta Machado władzom kubańskim. (PAT).

Z CODZIENNEJ KRONIKI AMERYKI.

W Detroit aresztowano niejakiego Edwarda Lickwala, który napisał do Henryka Forda list, domagając się 5 tys. dolarów. W przeciwnym razie groził zamordowaniem jedynego syna Forda, Edsela. Aresztowany przyznał się podczas śledztwa policyjnego do czynionych mu zarzutów. Skazano go na 10 lat więzienia. (PAT).

POCIĄG ZDERZYŁ SIĘ Z SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM.

W odcinku Treuebrietzen - Jueterbog (Niemcy) pociąg osobowy najechał na przejeżdżie na samochód ciężarowy, wiozący robotników. Samochód wywrócił się, wskutek czego 6 osób zostało zabitych, 7 osób odniosło ciężkie rany, a 5 lżejsze. (PAT).

STATYSTYKA WYZNANIOWA RZESZY.

Urząd Statystyczny Rzeszy ogłasza statystyki przynależności religijnej mieszkańców państwa niemieckiego, oparte na spisie ludności z dnia 16 czerwca 1933 r. Na ogólną cyfrę 65,2 milj. było w roku 1933 protestantów 40,9 milj., a katolików 21,2 milj. W porównaniu ze spisem z roku 1925 wzrost ludności katolickiej był większy i wynosił 4,8 procent wobec 2 proc. przyrostu Ewengelików.

Liczba ludności żydowskiej (według przynależności religijnej, nie rasowej) spadła w porównaniu z 1925 r. o 65 tys. i wynosiła 500 tys., co w stosunku do ogółu mieszkańców stanowi 0,8 proc. Liczba nienależących do żadnego zrzeszenia religijnego wzrosła z 1,1 milj. do 2,4 milj., co w porównaniu z ogółem ludności wynosi 3,7 proc.

HURAGAN NAD CYPREM.

Huragan, który nawiedził wczoraj wyspę Cypr, wyrządził olbrzymie straty, obliczane na setki tysięcy funtów szterlingów. Burza obaliła minaret, dzwonnicę kościelną i zerwała dachy nad dwoma szkołami. Troje dzieci zginęło. W porcie zatonęły 4 statki (PAT).

Zakazany film

Centralne biuro filmowe przy Ministerium Spraw Wewnętrznych wydało zakaz wyświetlania na terenie całej Polski filmu, obrazującego przebieg zamachu na króla Aleksandra w Marsylji.

Paszporty potanieją?

Jak podaje aj „Press", opracowany został projekt ustawy o paszportach, wprowadzający zasadnicze zmiany w przepisach i opłatach paszportowych. Projekt przewiduje 4 rodzaje paszportów: zwyczajne, służbowe, dyplomatyczne i zbiorowe. Paszporty zwyczajne i zbiorowe wystawiają starostwa, służbowe — min. spraw wewnętrznych, dyplomatyczne — min. spraw zagranicznych.

Szczególnie doniosłe są zmiany projektowane dla opłat paszportowych. Przy paszportach zwyczajnych opłata za 30-dniowy okres ważność paszportu wynosić ma 30 złotych. Paszporty zwyczajne mogą być wystawiane na okres 3-letni lub krótszy z prawem wielokrotnego wyjazdu zagranicę. W ten sposób opłata za wielokrotny paszport roczny wynosiłaby 360 złotych.

Przy paszportach zbiorowych za każdą osobę. wpisaną do paszportu. ma być pobierana opłata w kwocie 20 złotych. Osoby, biorące udział w wycieczkach morskich, podróżują bez opłat paszportowych, jeśli pobyt w żadnym z portów nie trwa dłużej, jak 3 doby.

Uczący się zagranicą studenci oraz osoby, których zawód wymaga częstych wyjazdów z kraju, płacić mają 30 złotych za paszport roczny. Obywatele polscy, stale mieszkający zagranicą otrzymują paszporty roczne w konsulatach za opłatą 30 złotych. Przebywający zagranicą bez paszportu karani będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 3 tysięcy złotych.

Opłaty za przepustki graniczne jednorazowe wynosić mają 50 groszy, za wielokrotne — 1 zł.

Osoby pozbawione praw obywatelskich nie mogą otrzymać paszportu. Starostwo odmówić może wydania paszportu głowie rodziny, jeśli zachodzi obawa. iż będący na jej utrzymaniu członkowie rodziny pozostaną w kraju bez opieki.

Opracowany przez min. spraw wewnętrznych projekt nowej ustawy paszportowej jest obecnie uzgadniany z innemi władzami. Brak dotychczas opinji min. skarbu, w którem ze względów fiskalnych podnoszą się zastrzeżenia co do projektowanej reformy opłat za paszporty.

Proces o czołgi

Wydział cywilny warszawskiego Sądu Okręgowego rozpatrywał wczoraj ciekawy proces, dotyczący źle wykonanych czołgów.

Sprawa wytoczona została przez Skarb Państwa przeciw „Warszawskiej Spółce budowy parowozów" oraz „Spółce akcyjnej budowy motorów spalinowych prof. Ebermona". Obie firmy otrzymały zadatki w sumie 300 tys. zł., a zamówione czołgi okazały się nie do użytku, gdyż jeden posuwał się tylko tyłem, a drugi wogóle nie mógł ruszyć z miejsca.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku słuszności pretensji Skarbu Państwa i wydał wyrok, rozwiązujący umowę.

Firmy zapowiedziały apelację.

I. K.

Ciunkiewiczowa przed sądem Najwyższym

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj skargę kasacyjną jednej z najgłośniejszych oskarżonych ostatnich czasów, Marji Ciunkiewiczowej, skazanej za wielkie oszustwo ubezpieczeniowe.

Jak wiadomo, Ciunkiewiczowa skazana była w swoim czasie przez obie instancje krakowskie na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary, za symulację miljonowej kradzieży futer i biżuterji. Ciunkiewiczowa, jak stwierdzono w motywach wyroku, symulowała kradzież dla uzyskania premji ubezpieczeniowej od towarzystwa ubezpieczeniowego „Lloyd" w Paryżu. Premja ta miała wynosić 3.860.000 fr.

Ciunkiewiczowa wogóle była osobą przedsiębiorczą. Prowadziła ogromną hodowlę nierogaciżny i królików, a straciwszy na tem wielkie sumy, zabrała się do wysprzedawania swojej biżuterji, którą otrzymała z Rosji za pośrednictwem ambasadora sowieckiego w Londynie, Krassina.

Rzecz ciekawa, iż do akt sprawy Ciunkiewiczowej dołączono akta sprawy, wytoczonej jej przez wdowę po Krassinie o przywłaszczenie biżuterji wartości 3.074 funtów szterlingów.

Ciunkiewiczowa utrzymywała w czasie procesu, iż wiozła do Polski wielką ilość futer, które jej ukradziono w hotelu.

Istniały przeciwko Ciunkiewiczowej zarzuty, że futra te sama własnoręcznie spaliła.

Skargę kasacyjną popiera adw. Primak. Wyrok II instancji został zatwierdzony.

Jan KOŻUCH

CZŁONEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce

Przewodniczący Oddziału Krakowskiego Zw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce,

Przewodniczący Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" w Krakowie

zmarł w Krakowie dn. 18 października r. b.,

przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w dn. 20 b. m. o g. 3½ pp. Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY
Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawod. w Polsce

JAN KOŻUCH

Towarzysz Sztuki Drukarskiej,

przewodniczący Związku Zaw. Drukarzy w Polsce Oddz. Kraków i Stow. Drukarzy „Ognisko" w Krakowie przeżywszy lat 62, zmarł dn. 18 października 1934 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 3½ po poł., na który to smutny obrzęd zapraszają kolegów i towarzyszów

ZARZĄDY:

ZW. ZAW. DRUKARZY W POLSCE I STOW. DRUKARZY „OGNISKO" W KRAKOWIE

„Pucz“ czy rewolucja?

Z dyskusyj socjalitycznych

Zagadnienia taktyczne odgrywają obecnie znaczną rolę w wielkich dyskusjach socjalistycznych. Rzecz zrozumiała: wzrost faszyzmu stawia przed socjalizmem nowe zadania taktyczne.

Po lutowych walkach w Austrji, rozwinęła się żywa dyskusja na temat zbrojnej akcji, jako środka taktycznego. Jedni (np. tow. Franzel w swej broszurze) zarzucają kierownictwu wiedeńskiemu głównie brak ducha „ofensywnego“ (atakującego). Inni zaś zastanawiają się nad samą istotą zbrojnej walki proletarjackiej i jej możliwościami.

Do tych ostatnich należy tow. J. **Deutsch,** jeden z głównych kierowników Szucbundu w lutowych walkach. Wydał broszurę p. t. **„Pucz czy rewolucja?“** — bardzo zasługującą na przeczytanie.

Stwierdza w niej, że walki lutowe wywołały w proletarjacie europejskim różnorakie echa. Mianowicie w pewnych krajach wzmocniły prądy demokratyczne i legalistyczne oraz nieufność do zbrojnych wystąpień; w tych (demokratycznych) krajach powiadają socjaliści, że skoro nie udało się powstanie Szucbundu w dobrze przygotowanej Austrji, tembardziej nie ma widoków w innych krajach. Natomiast w krajach faszystowskich czy półfaszystowskich wypadki lutowe wzmocniły prądy, zmierzające w kierunku wystąpień zbrojnych.

Treścią książki tow. Deutscha jest właśnie **ostrzeżenie** przed wiarą w łatwe organizowanie zbrojnych wystąpień. Nie wolno nam, jako marksistom, taktyką **„puczów“,** t. zn. cząstkowych rewolt niewielkiej liczby zorganizowanych ludzi, zastępować taktyki **rewolucji,** t. zn. wystąpienia mas w odpowiednim momencie dziejowym. Technika nie może zastąpić rewolucyjnej sytuacji społecznej. Inaczej schodzimy na poziom spiskowców, „blankistów“. Wypadki lutowe nie mogą dla żadnej partji być gotową receptą; każdy kraj powinien w swej odrębnej syatuacji zastosować własną, właściwą tej sytuacji taktykę!

Bardzo jest ciekawe co Deutsch opowiada o trudnościach (ogromnych, nieprawdopodobnych), z któremi musiał się borykać bohaterski Szucbund przy gromadzeniu broni, przy jej przechowywaniu, przy zdobywaniu amunicji, przy ćwiczeniu swych członków i kształceniu kierowników. A przecież Szucbund był w wyjątkowo korzystnej sytuacji, mając broń jeszcze z czasów wojny światowej, z okresu walk z Węgrami o Burgenland.

Deutsch słusznie wykpiwa głupawą „krytykę“ sowieckiego korespondenta Erenburga. Przekręca fakta i wmawia czytelnikom, że „wodzowie“ hamowali walkę, a „masy“ parły do tej walki. Dlaczegoż więc te masy nie poszły na ulicę, i nawet nie przystąpiły do strajku generalnego, gdy „wodzowie“ dali hasło, a Szucbund rozpoczął akcję? Deutsch ironizuje także innego kom-krytyka Belę Kuna, który twierdzi, że Szucbund przy dobrem kierownictwie mógł „zaskoczyć“ faszystowską dyktaturę... Czy ten Kun, który w swoim czasie przegrał rewolucję węgierską, zastanowił się bodaj przez chwilę nad kwestją, jak to **nielegalny** Szucbund mógł si ęzgromadzić, uzbroić się i „zaskoczyć“ dobrze przygotowane wojsko rządowe?!

To też Deutsch radzi — dopóki tylko się da — zachowywać **legalne** formy ruchu socjalistycznego. Zresztą, powiada, tylko podrzędni komuniści mogą naprawdę wierzyć, iż w każdej chwili dziejowej samą techniką powstańczą można **zrobić** rewolucję! Tak nie myśleli ani Lenin, ani Trocki. Autor przytacza z dziejów rewolucji rosyjskiej Trockiego fakt, że literalnie w przededniu wybuchu lutowej rewolucji 1917 roku bolszewickie kierownictwo CK (Mołotow i inni) o niczem pojęcia nie miało, niczego nie przeczuwało i sprzeciwiało się stanowczo wydaniu hasła strajku generalnego. To pokazuje 1) że rewolucji nie da się tak łatwo „zrobić“; 2) że ciż sami komuniści, którzy obecnie tak chętnie krytykują, sami w Rosji nie orjentowali się w sytuacji i raczej hamowali akcję.

Ni należy więc utożsamiać „puczu“ z rewolucją, z rewolucyjną sytuacją. Właśnie **tragedją Szucbundu było to, że musiał wystąpić rewolucyjnie w sytuacji kontr-rewolucyjnej.** Rozwoju społecznego nie da się „przechytrzyć“ i zastąpić go techniką „puczową“. Deutsch ostrzega przed przecenianiem materjalnych środków walki i niedocenianiem duchowej roboty partji. Czy oznacza to fatalizm? Bynajmniej. Pomiędzy iluzjami pacyfizmu i iluzjami puczyzmu musimy znaleźć właściwą drogę!

Ten głos Deutscha, organizatora „Szucbundu“, jest bardzo ciekawy.

Znacznie atoli dalej po tej linji krytycyzmu wobec taktyki zbrojnej idzie inna (anonimowa) praca **„Granice gwałtu“** (wydana również w Czechosłowacji). Autorem jest, jak się zdaje, głośny i wybitny marksista. Nie podzielam zresztą stuprocentowo jego stanowiska.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

WOBEC WIZYTY.

W niezależnej prasie polskiej, będącej odbiciem prawdziwej opinji kraju, raz po raz odzywają się głosy, ostrzegające opinję Europy przed przypisywaniem społeczeństwu polskiemu tych, czy innych sympatji lub tych, czy innych antypatji.

Cytowaliśmy przed paroma dniami opinję jednego z dzienników co do wizyty premjera Goembesza w Polsce.

DOKĄD KAŻĄ.

„Nasz Przegląd“ w artykule zatytułowanym „Dokąd idzie lewica sanacyjna?“ porusza cały szereg wypadków, które pod znakiem zapytania stawiają lewicowość t. zw. lewicy sanacyjnej i jej organu „Kurjera Porannego“.

Dziennik żydowski wylicza więc: projekt reformy konstytucji na podstawie rządów elity wojskowej, zaopiekowanie się „norowcami“ przez wymieniony organ „lewicy sanacyjnej“ i „rycerskie“ wystąpienie tegoż organu w stosunku do tych więźniów brzeskich, którzy wyjechali zagranicę („tchórze“). Dalej pisze „N. Przegląd“:

„W każdym razie najmniej przystoi organowi postępowemu irytować się z powodu tego, że PPS ma na całą sprawę odmienny pogląd, niż min. Beck, i że nie podziela ona entuzjazmu Sanacji z powodu rzekomego zwycięstwa. Może naprawdę myli się PPS i część Endecji, a ma rację Sanacja. W każdym razie opinja całego świata uważa dzisiejszych sprzymierzeńców Francji i Anglji za postępowców, a stronę przeciwną za konserwatystów“.

Wreszcie w tymże artykule czytamy:

„Szowinistyczniejsza i bardziej antysemicka część Endecji prawie nie krytykuje wypowiedzenia traktatu mniejszościowego, lecz żąda zarazem wysnucia stąd wniosku w sensie pozbawienia mniejszości, zwłaszcza Żydów, praw obywatelskich. **Dlaczegoż więc akuratnie lewicowy „Kurjer Poranny“ tak się oburza na posła Czapińskiego, że ten stanął po stronie lewicy całego świata, a przeciw sanacyjnej i endeckiej prawicy?“**

Moglibyśmy tę litanję grzechów „lewicy sanacyjnej“ znacznie przedłużyć. Wystarczyłoby przenieść się tylko na teren spraw robotniczych i społecznych. Czy „Kurjer Poranny“ nie wie, do ja**kich celów powstał Z. Z. Z.? Alboż ile** zakłamania jest w innem miejscu tego rzekomego lewicowego organu z dnia wczorajszego, gdy pisze:

„Kiedy Polska Partja Socjalistyczna odstąpiła od swego dawnego sztandaru?“

Ten „lewicowy“ organ wyobrażał sobie, że PPS. z rozwiniętemi sztandarami pójdzie do Nieświeża i do Dzikowa.

„Naszemu Przeglądowi“ możemy na jego pytanie postawione w nagłówku odpowiedzieć:

— Pójdzie, dokąd każą, bo taka też i jej lewicowość.

z. y. z.

Z harmonją, czy bez

„Sami nie wiecie, co posiadacie“

Czy wiesz, Szanowny Czytelniku, ile też Warszawa liczy w swych murach różnego typu organizacyj społecznych?

Nie wiesz i nie zgadniesz.

2500, wyraźnie dwa tysiące pięćset. Nie wiem, czy Nowy Jork, Londyn lub Paryż liczą tyle organizacyj, a z pewnością nie było ich tyle ani w Rzymie cezarów, ani w starożytnych Atenach w okresie najwyższego rozkwitu tej republiki.

I u nas przed dziewięcioma laty nie śniło się nikomu, że taki urodzaj przyjdzie na stowarzyszenia, towarzystwa, ligi, związki rodziny i t. p.,

Każda z tych organizacyj ma swego prezesa od jednego do pięciu wiceprezesów, sekretarza i skarbnika. Tem się tłumaczy, że — jak wykazuje statystyka — 89% ludności Warszawy, to prezesi lub prezeski. Co do członków, to sprawa przedstawia się trochę gorzej.

Taki rozrost organizacyj jest bardzo na rękę, gdy chodzi o urządzenie pochodu, bo co druga organizacja ma sztandar, a co trzecia ma orkiestrę dętą lub rżniętą. Zależnie od tego, niektóre organizacje uchodzą za dęte. a niektóre za rżnięte.

Ale ten sam rozrost i rozdrobnienie okazuje się wysoce niepraktycznem, jeśli chodzi o robotę realną, o niesienie pomocy najbiedniejszym warstwom ludności, wreszcie o szerzenie kultury.

Organizacje poprostu depczą sobie po piętach. Odbywa się między niemi wyścig pracy Dowiaduje się np. Liga H. A. P. P., że w domu Nr. 89 przy ul. Brodatej mieszka biedna rodzina bezrobotnego i zaraz organizuje pomoc. Posyła jej wóz żywności, ciepłą bieliznę i ubrania, furę węgla na zimę, a prezeska doręcza dyskretnie głowie rodziny czek na 500 zł.

Wskutek braku koordynacji zdarza się, że ta sama rodzina otrzymuje podobną pomoc od związku KLAPS, od towarzystwa ŁUPU i od stowarzyszenia DUPU (Doraźna Umiarkowana Pomoc Ubogim) i t. d.

Inny wypadek. Rodzina zostaje wyeksmitowana ,o czem dowiaduje się jednocześnie kilka organizacyj i wyeksmitowana rodzina dostaje naraz dziesięć mieszkań albo więcej.

Albo taki wypadek, jaki zdarzył się Bidulskiemu, że za syna ich sześć organizacyj opłaciło wpis w sześciu szkołach i chłopak chodzi do sześciu szkół.

Ażeby na przyszłość uniknąć podobnych wypadków oraz celem sharmonizowania i skoordynowania działalności poszczególnych organizacji Rada stołeczna BBWR. zwołała naradę do lokalu przy ul. Matejki.

Pierwszy przemawiał p. Dabulewicz.

Ten sam. Od bankowców i od ustawy scaleniowej. Mówił w imieniu społeczeństwa, że ono, społeczeństwo, weźmie na siebie część odpowiedzialności za rozwiązanie takich zagadnień, jak opieka społeczna i zdrowie publiczne. I jeszcze powiedział p. Dabulewicz, że ono, społeczeństwo, dochodzi do głosu w sprawach polityki socjalnej i może w przyszłości wywierać poważny wpływ na kierunek tej polityki

A więc najpierw pp. Dabulewicz et Co pozbawili społeczeństwo głosu w instytucjach opieki społecznej i ubezpieczeń socjalnych, a dziś ma p. Dabulewicz nadzieję, że społeczeństwo dojdzie do głosu.

„Idąc po tej linji — zakończył tenże p.. Dabulewicz — zmierzamy w kierunku rozwiązania problemu uspołecznienia Państwa“.

Prawdopodobnie na zebraniu nie było przedstawiciela władzy, że p. Dabulewicz palnął tak rewolucyjne zdanie.

Następnie przemawiał komisaryczny prezydent stolicy, p. Starzyński.

P. prezydent Starzyński dokonał wielkiego odkrycia, mówiąc, że „samorząd nie może istnieć w oderwaniu od społeczeństwa“.

Taki samorząd nie jest wcale samorządem, lecz nazywa się komisarycznemi rządami. Jeżeli p. Starzyńskiemu wydaje się, że „sanacyjne“ ligi i rodziny zastąpią społeczeństwo, to jest w grubym błędzie.

Dalej powiedział p. prez. Starzyński:

„Samorząd ma w chwili obecnej zadania bardzo rozległe. Zaspokojenie wszystkich potrzeb ludności jest w wielu wypadkach wprost fizyczną niemożliwością“.

Nikt od p. prezydenta Starzyńskiego nie żąda fizycznych niemożliwości. Co do nas, to wcale nie domagamy się zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności stolicy. Jesteśmy skromni w naszych żądaniach i jeżeli pan prezydent zapewni w Warszawie pracę wszystkim bezrobotnym i naukę w szkole wszystkim dzieciom. pozostającym poza szkołą, to pierwsi wystąpimy z wnioskiem, aby ulicę Piwną albo Browarną nazwać „ulicą prezydenta Stefana Starzyńskiego“.

Żywimy jednak poważne wątpliwości, czy uda się sharmonizować pracę 2,500 organizacyj, skoro nie udaje się wprowadzić harmonji do jednego i to babskiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

x. y. z.

DR. ADAM PRÓCHNIK. 1)

Bolesław Limanowski

Bolesław Limanowski rozpoczyna setny rok swego życia. Na myśl tę ogarnia nas wzruszenie. Sto lat życia ma zawsze swoją wymowę. A cóż dopiero sto lat takiego życia. Bo ze stuletnią rocznicą jego życia łączy się równocześnie osiemdziesięcioletnia rocznica działalności ideowo - politycznej i siedemdziesięciopięcioletnia rocznica działalności naukowo - literackiej. Osiemdziesiąt lat pracy politycznej pod sztandarem najszlachetniejszych, najwspanialszych idei, jakie w Polsce istniały. Siedemdziesiąt pięć lat pracy naukowo - literackiej, bogatej, wszechstonnej, wartościowej. Sto lat życia najpiękniejszego. Niewyczerpane skarby zapału i wierności dla idei. Niewiarygodna wprost siła życiowa i aktywność. Zadziwiające zespolenie ewangelicznej dobroci i łagodności z niepożytą słą woli i charakteru. Życie, które jest od początku do chwili obecnej niczem innem tylko walką, walką nie uznającą kompromisów, ani spoczynku. Możnaby ten szkic o jego życiu zatytułować: stuletnia walka autora „Stuletniej walki“.

Jest coś w tej linji życiowej takiego, przed czem nie sposób nie uchylić czoła. Linja ta jest tak idealnie prosta, że jak na słońce niepodobna na nią patrzeć bez zmrużenia oczu. Można znaleźć tysiące argumentów, aby usprawiedliwić zmiany przekonań działaczy politycznych. Ale najpiękniejszym wzorem do naśladowania pozostanie zawsze wiara ideowa, silna i niezachwiana. Zazwyczaj przekonania nasze starzeją się wraz z nami. Nie można tego powiedzieć o Limanowskim. Ileż pokoleń porywało się do walki, aby wycofać się potem w zacisze bierności lub nawet zaparcia się ideałów swej młodości, w czasie gdy Limanowski stał bez przerwy w walce. Ustąpiło z pola pokolenie powstania 1863 r. (w którem Limanowski nie należał do najmłodszych), zeszło z widowni pokolenie bohaterskiego „Proletarjatu“, zapomniało częściowo o swych snach i marzeniach pokolenie rewolucji 1905 r. i lat następnych, porzuciło swe dawne ideały w znacznej części pokolenie Legjonów i wojny światowej, a Limanowski stoi wciąż na szańcach walki o Polskę socjalistyczną, o Polskę sprawiedliwości politycznej i społecznej. Wielu z tych, którzy zarzucali kiedyś Limanowskiemu, że nie jest „dobrym patrjotą“, bo jest socjalistą, przeszło potem do obozu ugody z zaborcami, wielu z tych, którzy poddawali w wątpliwość Socjalizm Limanowskiego, gdyż... jest on i patrjotą, znalazło się następnie w obozie antysocjalistycznym. A Limanowski, jak był, tak pozostał i patrjotą i socjalistą. Takie życie musi imponować. W jednych budzi ono poczucie wstydu, a może nawet kurcz sumienia, w innych gorącą chęć naśladowania, u wszystkich szacunek i najgłębszy podziw. Byli wybitniejsi i czynniejsi działacze od Limanowskiego, były większe talenty naukowe i pisarskie od niego, nie było piękniejszego charakteru.

Życie jego — to długi okres historji polskiej, to całe dzieje współczesnego socjalizmu polskiego, to poważna karta w polskiej nauce historycznej i socjologicznej.

Urodził się Bolesław Limanowski 30 października 1835 r. na Kresach północnych, w Podgórzu pow. dynaburskim, w t. zw. polskich Inflantach. Był to okres reakcji popowstaniowej. Wstrząs rewolucyjny wiosny ludów przypadł na jego dzieciństwo. Zaczyna dojrzewać ideowo w latach poprzedzających powstanie styczniowe. Z lat dziecięcych wyniósł dwa uczucie polityczne: gorącą chęć walki o wyzwolenie ojczyzny i nienawiść do ustroju pańszczyźniano - poddańczego. Uczucia te staną się zaczątkiem ukształtowania się jego oblicza ideowego, które zawsze wyrażać będzie dwa dążenia, wyzwolenie narodowe i wyzwolenie społeczne.

Warunki spowodowały, że Limanowski kształcił się w Rosji. W Moskwie ukończył studja gimnazjalne i tamże wstąpił w r. 1854 na uniwersytet.

W czasie pobytu w Moskwie zaczyna również Limanowski swą działalność polityczno - ideową. Początkowo obracał się głównie w środowisku rosyjskiem i zapoznał się z ruchem wolnościowym młodzieży rosyjskiej. Gdy jednak w październiku 1857 r., skutkiem zajść z policją, wybuchło wśród młodzieży uniwersyteckiej silne wrzenie, Limanowski zbliżył się do młodzieży polskiej i zaczął brać czynny udział w jej pracy organizacyjnej. Z całym zapałem rzucił się w wir życia organizacji parjotyczno - radykalnej. Oddał się przedewszystkiem na usługi kół samokształceniowych, w których wykładał historję Polski, rozszerzając równocześnie swe wiadomości w tej dziedzinie.

W r. 1858 Limanowski przeniósł się na uniwersytet w Dorpacie. Kontynuuje tam również swą działalność ideową. Najpierw zakłada organizację młodzieży, podobną jak w Moskwie, a potem pracuje nad powiązaniem węzłem organizacyjnym młodzieży wszystkich uniwersytetów. Pracy tej przyświecały hasła radykalne o walce zbrojnej i wyzwoleniu chłopów.

Idee te zbliżają go do polityki emigracyjnej Towarzystwa Demokratycznego. Chęć przygotowania się do przyszłych walk skłania Limanowskiego jesienią 1860 r. do udania się do Paryża. Tam wstępuje do szkoły wojskowej, prowadzonej przez Mierosławskiego i Wysockiego, a równocześnie oddaje się studjom naukowym w wyższych szkołach paryskich (Sorbona i Collège de France).

Limanowski styka się bezpośrednio z demokracją emigracyjną. Uwydatniają się tu już pierwsze charakterystyczne różnice, dzielące go od demokratów. Dla demokratów ówczesnych sprawa społeczna była w pierwszym rzędzie środkiem dla poruszenia mas ludowych i skłonienia ich do udziału w walce o wolność narodową, Limanowski patrzył na to nieco inaczej. Uważał on sprawę społeczną za cel sam w sobie, równie godny dążenia do niego, jak niepodległość. Ta równoległość w traktowaniu sprawy narodowej i społecznej pozostanie jedną z podstaw ideologji Limanowskiego. Stoi on poniekąd pośrodku między demokratami, którzy uważali niepodległość za cel, a sprawę społeczną za środek do tego celu, a tymi socjalistami którzy naodwrót uważali socjalizm za cel, a niepodległość za środek prowadzący do zdobycia tego celu. Limanowski zaś oba cele, wyzwolenie narodowe i wyzwolenie społeczne, stawiał na jdnej płaszczyźnie, traktował je jako dwa cele niezależne i dążył jednakowo stanowczo i energicznie do wywalczenia obu.

W Paryżu nawiązał stosunki z Towiańczykami, ale nie wywarły one na nim głębszego wpływu.

(D. c. n.).

Kto chce brać udział w walce o jutro, ten popiera prasę socjalistyczną

W płonącej kopalni

Pod Lyonem zginęło 34 górników przeważnie Polaków

Jeszcze nie przebrzmiały echa pożaru w kopalni Nr. 13 w Cagnac, jeszcze nie wydobyto zwłok 5 spalonych żywcem górników (w tem 2 Polaków), gdy górnictwo francuskie, a wraz z niem i nasze wychodźtwo zostało okryte znowu żałobą.

Jak już podaliśmy, w kopalni pirytu w St. Pierre - la - Palud pod Lyonem wybuchł pożar. Ogień powstał w kupie siana i słowy, przeznaczonej dla koni pociągowych. Przyczyna dotychczas nie została wyjaśniona. Pożar z błyskawiczną szybkością przerzucił się na słupy podtrzymujące zabudowania galerji, w której pracowało 34 górników, przeważnie Polaków.

BOHATERSTWO GÓRNIKÓW.

Trzech górników: Ludwik Barboux (ojciec trojga dzieci), Florentyn Barbier (ojciec dwojga dzieci) i 17-letni Polak Studziński, którzy pierwsi zauważyli pożar, miast myśleć o ucieczce, pobiegli do płonącej galerji, by nieść pomoc swym towarzyszom. *Niestety, po drodze padli zaczadzeni dymem. Trupy ich wydobyto kilka godzin później.*

34 GÓRNIKÓW ODCIĘTYCH. OD ŚWIATA.

Na miejsce katastrofy zjechały oddziały ratunkowe, które przystąpiły do prób ugaszenia pożaru. Według orzeczenia inżynierów, odcięci od świata górnicy w liczbie 32, jeżeli nie zginęli podczas pożaru, *mogli się schronić w chodniku biegnącym 50 metrów nad głównym chodnikiem, kóry stał w ogniu.*

PODZIEMNE SYGNAŁY.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa górnicy, znajdujący się w płonącej kopalni, żyli jeszcze przez pewien czas, gdyż ratownicy słyszeli sygnały, pochodzące z drugiej strony ściany ognia, dymu i gazów. Czy jednak będą mieli poddostatkiem powietrza, czy ratowncy zdążą zagasić pożar tak szybko, by zastać ich jeszcze przy życiu? Oto pytania, kóre przez całą noc zadawały sobie tłumy, oczekujące przed kopalnią wiadomości i śledzące przebieg akcji ratunkowej. Niestety, wyjeżdżający ratownicy — odpowiedzieli milczeniem.

CORAZ MNIEJ NADZIEI.

Tymczasem w miarę upływającego czasu, nadzieja uratowania 34 górników zmniejszała się z każdą chwilą. Gdy po kilkudziesięciu godzinach zaczęto wywozić pierwsze zwłoki, zrozumiano, że wszelkie nadzieje są płonne.

POŻAR TRWA.

Po kilku dalszych godzinach nie ulegało już żadnej wątpliwości, że wszyscy górnicy zginęli naskutek uduszenia się gazami. Pożaru nie udało się dotychczas opanować i wszelkie próby dostania się do kopalni spełzły na niczem.

PRZED PŁONĄCĄ KOPALNIĄ.

Przed płonącą kopalnią przez 2 dni stały tłumy, czekające widocznie na cud, który umożliwił uratowanie górników. Milczenie przerywał rozpaczliwy płacz wdów i sierot po tych, którzy w płonącej kopalni pozostali. Szczególnie grupa Polek, których nieszczęście jest tem większe od ich towarzyszek niedoli, że utraciły one żywicieli, opiekunów, mężów i wychowawców. Matki otoczone gromadami zbiedzonych dzieci, przez całą noc na placu kopalni wyczekiwały wiadomości, które niestety były coraz mniej pocieszające.

Akcja ratownicza była niezmiernie utrudniona. Ratownicy przedzierali się bardzo powoli naprzód. Często jednak musieli w pośpiechu zawracać, gdy ogień ze wzmożoną siłą rozszerzył się w galerji.

KATASTROFA NASTĄPIŁA PODCZAS ZMIANY ZAŁOGI.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, katastrofa nastąpiła w chwili, gdy 50 górników po wyjściu z windy, rozchodziło się na swe miejsca pracy. Zaledwie uszli kilka kroków, zauważyli chmurę dymu posuwającą się w ich kierunku. „Chmura ta podobna była do olbrzymiej grubości węża" — opowiadał później jeden z nich. Górnicy cofnęli się i zaalarmowali zarząd kopalni.

Prócz miejscowych oddziałów ratunkowych sprowadzono specjalną drużynę ratowniczą z zagłębia węglowego z St. Etienne, która przybyła na miejsce w kilka godzin później i natychmiast przystąpiła do akcji, niestety bezskutecznej.

SKANDALICZNE WARUNKI PRACY I BEZPIECZEŃSTWO W KOPALNI.

Natychmiast po katastrofie dały się słyszeć głosy, że winę ponosi całkowicie kierownictwo kopalni, które prowadziło eksploatację w warunkach nie dających najmniejszej gwarancji bezpieczeństwa zatrudnionym górnikom.

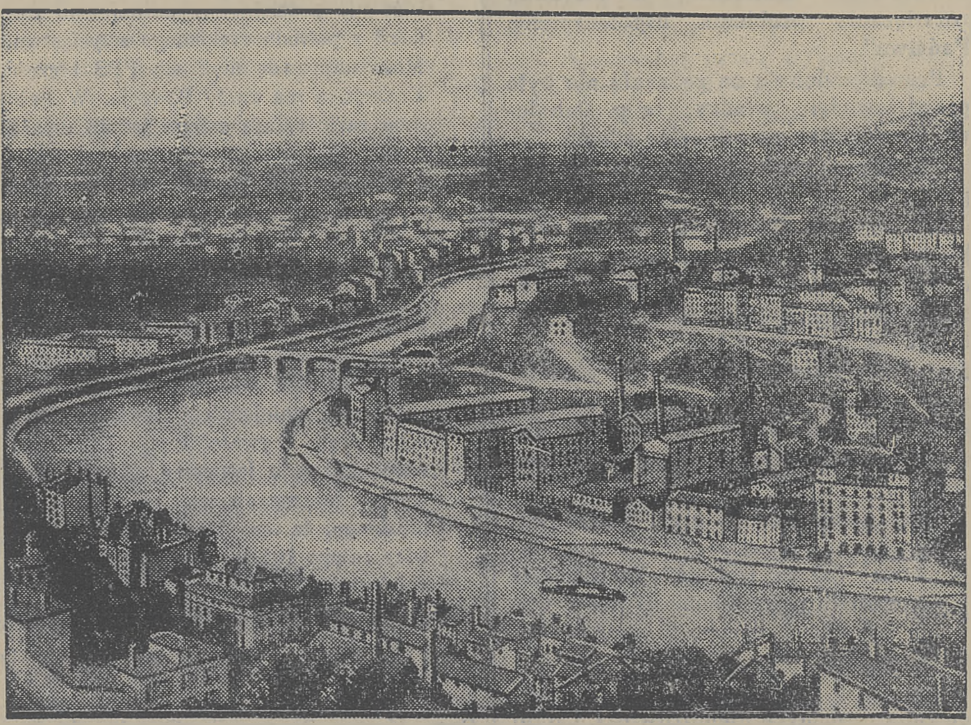
Opinji tej daje wyraz ogłoszony w dziennikach francuskich protest sekretarza związków syndykatów, skierowany do prefekta dep. Rodanu, charakteryzujący dobitnie skandaliczne warunki pracy i bezpieczeństwo w kopalni i domagający się interwencji władz państwowych.

Prasa ogłasza również list otwarty dep. Peissel do ministra robót publicznych, w którym deputowany charakteryzując warunki pracy w kopalni St. Piérre la Palud, pozbawionej elementarnych urządzeń ochronnych, domaga się energicznego śledztwa i zapowiada złożenie interpelacji w parlamencie.

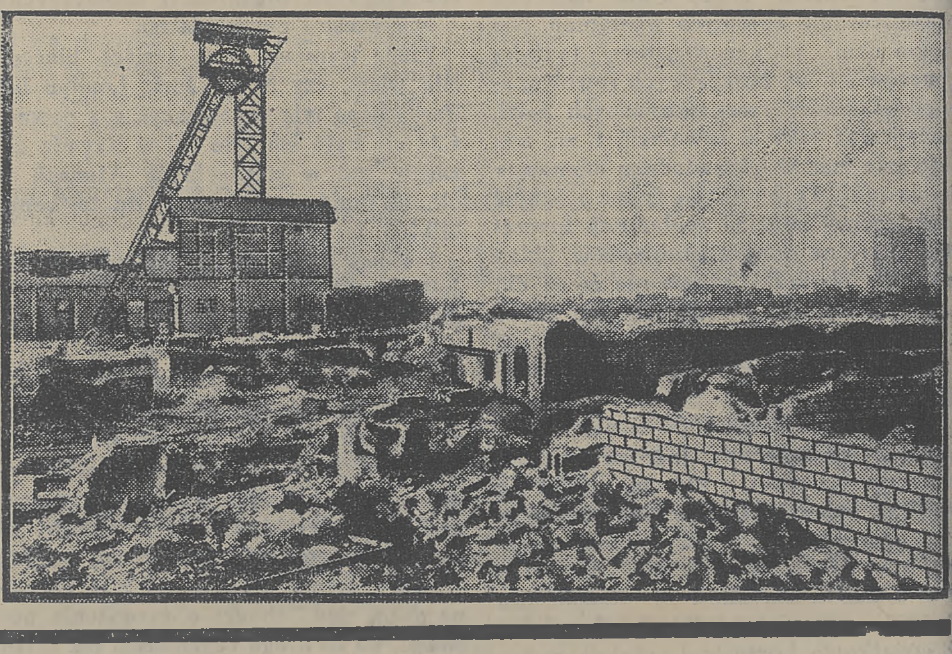
Bardzo ostre słowa krytyki pod adresem dyrekcji kopalni i władz padły również w przemówieniach pogrzebowych, wygłoszonych przez przedstawicieli związków robotniczych.

Władze sądowe wszczęły śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy.

Teren katastrofy pod Lyonem



Ogólny widok kopalni



Katastrofalny pożar kopalni w Cagnac

Pożar kopalni w Cagnac, o którym wspominamy na wstępie, wybuchł zupełnie niespodziewanie. Ogień zaskoczył 15 górników, z których 10 zdołano uratować, a 5 zostało odciętych przez pożar. Ogień trwa dotychczas.

Do kopalni zjeżdżają co pewien czas świeże oddziały ratunkowe, zaopatrzone w aparaty przeciwpożarowe i pracują bez przerwy nad ugaszeniem pożaru i wydobyciem zwłok 5 górników, znajdujących się jeszcze w podziemiach. Mimo, że praca ta prowadzona jest bardzo energicznie, nie zdołano dostać się w pobliże ognia. Gęsty dym zasiania widok i utrudnia oddychanie. O gęstości dymu świadczy fakt, że na odległość 2 metrów nie widać światła lamp acetylenowych. Dojście do stajni, gdzie zginęło 50 koni, jest również niemożliwe. Gaz, olbrzymie gorąco i dym stoją na przeszkodzie.

Po ciężkich wysiłkach ratownikom udało się wydobyć zwłoki piątego górnika Rataboula, ojca ośmiorga dzieci. Leżał on twarzą do ziemi w głównym chodniku 10 metrów od wejścia do galerji.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności.

Płonąca kopalnia zatrudniała 1,400 górników, w czem wielu Polaków, którzy nie pracują. Narazie trudno przewidzieć, jak długo potrwa to przymusowe bezrobocie.

Muzeum osobliwości

Niedawno zmarł we Francji markiz Cavigny, potomek jednego z najstarszych rodów francuskich.

Arystokrata ten, niezmiernie bogaty, przez całe życie opanowany był pasją zbierania osobliwości, które w końcu utworzyły istne muzeum kurjozów.

W obszernym pałacu markiza szereg pokojów zajmowało prywatne muzeum jego właściciela. Wśród eksponatów znajduje się skalp, zdjęty przez Indjan, broń egzotyczna, chustki przesiąkłe krwią arystokratów, ściętych podczas rewolucji, lekarstwa średniowieczne, warsztaty alchemików, usiłujących wytworzyć sztuczne złoto, dzieła sztuki, wytworzone przez pensjonarjuszy domów obłąkanych i t. p.

Markiz Cavigny odbył kiedyś podróż do Australji w celu jedynie zdobycia pewnej rzeczy, używanej przez autochtonów podczas ceremonji ślubnej.

Do najbardziej oryginalnych okazów tego niezwykłego muzeum należy książka, napisana przez warjata. Takich książek jest wprawdzie dzisiaj dużo na świecie, ale osobliwość książki markiza Cavigny na tem polega, że autor nie znalazł wydawcy i książka istnieje tylko w rękopisie.

Wartość tego muzeum oceniają na miljon franków. Spadkobiercy zmarłego markiza poszukują nabywcy.

Jak Tristan Bernard „odkrył" Wenecję

Znakomity pisarz i humorysta francuski dopiero przed kilkoma laty po raz pierwszy zawitał do Wenecji. Oto w jaki sposób Bernard opisuje swoje wrażenia z miasta dożów.

„Bawiłem w Szwajcarji i udałem się w drogę przez mego imiennika tunel św. Bernarda. Napisałem nawet do dzieci, że Napoleon i ja stale tę drogę do Włoch obieramy. W m. Stresa miał ze mną wywiad jakiś pan z „Corriere della Sera", który potem bardzo pięknie pisał o Plaucie, o bokserze Spelli, o d'Annunzio, o Anatolu France, o Eleonorze Duse i o mnie. Pomimo to jestem Wenecją zachwycony. Ludność jej ma w sobie równocześnie tyle historycznego i nowoczesnego. A te nazwy! Byłem przekonany, iż Ponte dei Sospiri (Most Westchnień) nazwę swą wziął od westchnień zakochanych par, które pod mostem tym przejeżdżają w gondolach. Ale później dowiedziałem się, że westchnienia wydawali na moście uwięzieni, których prowadzono do „Ołowianej Komory".

W kościele San Giovanni e Paolo stwierdził, iż kilku dożych, których portrety tam wiszą, miało czarne brody, podobne do jego brody.

Wenecję charakteryzuje humorysta francuski jako raj dla próżniaków. „To miasto kusi do próżniactwa — pisze Bernard — i coraz częściej myślę tu o pięknem i pouczającem przysłowiu: Nie odkładaj na jutro tego, co możesz załatwić... pojutrze".

WILLIAM LO KE 15

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

— Jest odpowiedź, Quong-Ho, na twoje sprytne pytanie. W dawnych czasach Chiny i Danja znajdowały się tak daleko o dsiebie jak Neptun i Merkury. Ale telegraf bez drutu sprowadził ieden kraj na granicę drugiego. Obecnie narody świata reagują na siebie wzajemnie w bardzo subtelny sposób. Musisz poczytać nieco więcej z historji współczesnej Europy, ponieważ Europa jest ośrodkiem systemu nerwowej telepatji, tworzącego sieć dokoła ziemi. W obecnych czasach nic się nie dzieje w Europie, coby nie wywołało reakcji w Chinach. Musisz pamiętać o tem w każdym momencie twego życia, jeżeli chcesz budować nowe Chiny. Stare Chiny już należą do przeszłości. Wiesz, Quong-Ho, że je kochałem, ale dziś są one tak samo martwe, jak Assyrja. Nowy zatarg między Francją a Niemcami wciągnąłby już cały cywilizowany świat. Wielka Brytanja nie przyglądałaby się z boku, jak w roku 1870, ale stanęłaby po stronie Francji, a Japonja po stronie Wielkiej Brytanji, a Chiny...

— Połączyłyby swoje losy z Japonją — dodał ponuro Quong-Ho.

— No, ale miejmy nadzieję, że to się nigdy nie stanie — rzekł Baltazar. — Tymczasem jest coś, co ma większe znaczenie. — Podniósł się i podszedł do krzesła, na którym siadał, gdy chciał pisać przy długim sosnowym stole. — Zaraz zobaczymy. Co mamy na dzisiaj? Funkcje eliptyczne, prawda?

I podczas gdy Jan Baltazar, pogrążony w pogodnym nastroju po swych polityczno - filozoficznych rozważaniach, prowadził Quong-Ho poprzez labirynt matematycznych abstrakcyj — niemieckie samoloty rzucały bomby na Anglję...

ROZDZIAŁ III.

Wynajęcie Spendale Farm, znajdującej się w stanie zniszczenia od wielu lat, wywołało pewne wrażenie w tym kraju wydm. Farma ta zdobyła rozgłos przez skoncentrowanie na swoim małym obszarze wszystkich niedogodności, jakie tego rodzaju miejsce może posiadać: ziemi tak jałowej i skalistej, że nawet trawa nie chciała na niej rosnąć, wyjątkowo ponurego położenia w tej ponurej, niegościnnej okolicy — i takiej nieprzystępności, że wprost trudno było marzyć o jakiejkolwiek komunikacji z zewnętrznym światem. Ten ostatni wzgląd był ostatecznym powodem bankructwa i rozpaczy poprzednich właścicieli. Trzy mile zniszczonego traktu (teraz prawie już nie rozpoznawalnego) dla wozów i pieszych oddzielały mieszkańców Spendale Farm od właściwej drogi — a potem trzeba było jeszcze przejść pięć mil, aby dostać się do małego miasteczka Water-End, gdzie znajdowała się najbliższa stacja kolejowa, sklep, poczta i kościół. Water End ogarnęło wielkie podniecenie, gdy wagony motorowe, materjały budowlane i robotnicy z miasta katedralnego, znajdującego się w odległości trzydziestu mil, zaczęli dzień w dzień zjeżdżać do Spendale Farm, oraz później, gdy na stacyjce kolejowej wyładowano paki z napisami: „Książki; pożądana największa ostrożność". Na wszystkich tych pakach wypisane było nazwisko: Jan Baltazar — powiedzmy, że nazwisko dość niezwykłe dla oczu i uszu zapadłej angielskiej prowincji. A kiedy ten domniemany cudzoziemiec — a uważano go za takiego — miał wkońcu sam przyjechać, aby zainstalować się w swojem nowem mieszkaniu (świadczyła o tem obecność na stacji starej siwej klaczy farmera Bensteada i bryczki bez resorów, którą miejscowi agenci: Ellis i Dean zakupili dla nowego przybysza), ludność miasteczka Water End wyległa ze swoich domów, aby obejrzeć to dziwo. Zwawy, szybko poruszający się Anglik — najwidoczniej sam Baltazar — zawiódł ich oczekiwania, natomiast na widok Chińczyka, kórego zapleciony warkoczyk zwieszał się swobodnie z pod ronda zbyt małego melonika, wybałuszyli oczy ze zdumienia. Nie wiedzieli nawet, że to jest Chińczyk, póki syn proboszcza, szesnastoletni chłopak, nie udzielił im odpowiedniej informacji. Pan i służący odjechali samotnie bryczką, wraz ze swemi rzeczami, wśród osłupiałego milczenia gapiów.

(D. c. n.)

Powtórne wybory do Rad Miejskich w Zagłębiu Dąbrowskiem

Władze nadzorcze uznały słuszność protestów P. P. S. przeciwko bezprawnemu unieważnianiu naszych list

(Od własnego korespondenta)

Zagłębiowskie wybory do Rad miejskich odbyte w maju b. r. mają już swoją historję, obszernie omawialiśmy na łamach naszej prasy przebieg wyborów aczkolwiek nie wszystko zdołaliśmy ujawnić. Wynikiem tego wszystkiego było zabranie 11 mandatów PPS-owskich przez „sanację" w 3-ch miastach Zagłębia, mandatów, które zdobyliśmy w głosowaniu wyborców na unieważnione listy. Bezprawne unieważniania list dokonywały główne Komisje Wyborcze, unieważniając te listy, na których stali nasi długoletni działacze samorządowi i znający gospodarkę miejską jak tow. tow.: poseł A. Bień, b. prezydent Sosnowca, Zygmunt Cieplak, b. prezydent Dąbrowy Górniczej, Jan Babiarz, długoletni radny miejski i t. p.

Aczkolwiek unieważniali nasze listy tacy „specjaliści" jak: dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu p. Dr. Braun i adwokat Adam Pawełek naczelnik Wydziału Szkolnego w magistracie Nawrocki, redaktor „sanacyjnego" „Expressu Zagłębia" Fabrycy i t. p. „sanacyjni" macherzy, członkowie Komisji Wyborczych — jednak zbyt niezgrabnie i rażąco wyszła ta cała robota, gdyż władze nadzorcze zmuszone były przyznać słuszność nam, a nie „sanacyjnym" adwokatom, doktorom i profesorom, i wszystkie protesty nasze uwzględnić, wyznaczając jednocześnie powtórne wybory w Sosnowcu w 2-ch Okręgach, w Dąbrowie Górniczej w 3-ch Okręgach i w Będzinie w 2-ch Okręgach. Wybory mają się odbyć już w dniu 4 listopada b. r.

Ponieważ wbrew logice prawnej, lecz zgodnie z regulaminem, powtórne wybory będą przeprowadzały te same Komisje Wyborcze, w tym samym składzie osobowym, należy spodziewać się znowu różnych kruczków adwokackich i nowych kombinacyj, mających na celu ponowne unieważnienie naszych list, ażeby „sanacyjnej" „słuszności" stało się zadość tymbardziej, że gra idzie w tej chwili o wielką stawkę, bo na wypadek uczciwych wyborów „sanatorzy" we wszystkich miastach Zagłębia stracą zwykłą większość w Radach Miejskich.

Za dwa tygodnie zobaczymy, kto zwycięży: czystość wyborcza i stanowisko władz nadzorczych, czy też dalsze nadużycia wyborcze lokalnych macherów i hjen wyborczych.

Przepełnienie więzień w Polsce

W roku bieżącym zanotowały więzienia polskie nienotowany dotąd rekord przepełnienia. Największe przepełnienie więzień notuje Równe, którego zarząd musiał odtransportować „nadwyżkę" więźniów do Małopolski Wschodniej.

Sam transport więźniów pochłania miesięcznie 20.000 zł.

Październik zaznacza się zwykle zwiększoną frekwencją więźniów. Przed dwoma laty 1 października zanotowano 40.111 więźniów, w roku ub. 42.706, a obecnie liczba ich dochodzi do 52.000 osób.

Gospodarka nadzoru sądowego „Wspólnoty Interesòw"

W świetle cyfr i faktów

Katowicka „Polonja", zazwyczaj dobrze orjetująca się w sprawach przemysłu śląskiego, podaje sensacyjne szczegóły, dotyczące gospodarki zarządców sądowych we „Wspólnocie Interesów". Pismo to zadaje szereg pytań, będących niewątpliwie pytaniami retorycznemi, a lustrujących dokładnie niewłaściwą gospodarkę nadzorców sądowych.

Dowiadujemy się więc, że trzej dyrektorzy pobierają wynagrodzenie po 6000 zł. miesięcznie, a czterej ich pomocnicy po 5.000 złotych.

Nadzorcy nie poświęcają wszystkich swoich sił pracy w zakładach „Wspólnoty", lecz zajmują szereg dobrze płatnych posad w innych przedsiębiorstwach, stanowiących nawet konkurencję dla „Wspólnoty". W ten sposób nadzorcy otrzymują wynagrodzenie nie mniejsze, niż dawni dyrektorzy p. Flicka, którym wyrzucano pobieranie wysokich wynagrodzeń i podrażanie kosztów produkcji.

Według informacyj „Polonji", jeden z nadzorców „Wspólnoty", zajmujący jednocześnie stanowisko zarządcy konkurencyjnej firmy, wyzyskał swe stanowisko i możność posiadania tajemnic handlowych obu firm, ażeby przeszkodzić polskim hutom w otrzymaniu zamówień od Rządu sowieckiego. Spowodowało to konieczność wymówienia pracy pewnej ilości robotników.

Rozdział żelaza między poszczególne huty i fabryki również odbywa się w sposób niesprawiedliwy. Niektóre przedsiębiorstwa są forytowane, inne zaś krzywdzone. To też odbija się na robotnikach, którzy nie zawsze mają dostateczną ilość pracy.

Nadzorcy, korzystając z kierownictwa konkurujących ze sobą przedsiębiorstw, starają się wywrzeć nacisk na robotników, zmuszając ich do „dobrowolnej" obniżki swych zarobków.

Wyznaczenie nadzoru sądowego miało m. in. na celu potanienie kosztów produkcji, pokazanie Niemcom, prowadzącym rabunkową gospodarkę, że można taniej produkować. i zapewnić polskim robotnikom pracę. Tymczasem dzieje się coś wręcz przeciwnego. Gospodarka jest w dalszym ciągu tak samo rozrzutna i nadzorcy musieli już zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 15 miljonów złotych.

Z cytowanego artykułu dowiadujemy się o niesnaskach, panujących między różnymi Ministerjami na tle „Wspólnoty Interesów". Podobno panuje rozdźwięk między zapatrywaniami Min. Skarbu a Min. Przemysłu i Handlu. Taki sam rozdźwięk istnieje między ministrem handlu a wojewodą śląskim.

Kłótnie między kapitalistami doprowadzają zawsze do ujawnienia machinacyj zakulisowych i niezbyt czystych sprawek.

* *
*

PROCES O HIPOTEKI „WSPÓLNOTY INTERESÓW"

Na wniosek zastępcy nadzoru „Wspólnoty Interesów". Sąd Okręgowy w Katowicach wydał tymczasowe zarządzenie, zabraniające „Oberschlesische Disconto - Bank" w Chorzowie dysponować hipotekami zapisanemi dla niego na nieruchomościach „Wspólnoty Interesów" w wysokości 40 miljonów zł. Hipoteki te podobno są fikcyjne i dlatego zastępca nadzoru wniósł o ich wykreślenie z księgi wieczystej.

W tej sprawie „Polonia" podaje ciekawe szczegóły. Objekt sporu wynosi 40 miljonów zł. Nadzór „Wspólnoty Interesów" wpłacił do kasy sądowej wpisowe tylko od 4 miljonów zł. (!!)

Różne wiadomości z całego kraju

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO.

W Chorzowskim lesie znaleziono zwłoki 26 letniego Wilema Fridricha z Świętochłowic. Samobójca, który powiesił się na drzewie, miał przy sobie list, w którym zawiadamia narzeczoną, że popełnił samobójstwo z powodu długoletniego bezrobocia.

600 NIERUCHOMOŚCI WYSTAWIONO NA LICYTACJĘ NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wileński Bank Ziemski wystawił na licytację w pierwszym terminie 19 listopada, w drugim zaś 18 grudnia dwie nieruchomości Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich oraz Towarzystwa Rozpowszechniania Kultury i Dobroczynności w Wilnie.

Ogółem wystawiono już w bieżącym roku na licytację około 600 nieruchomości.

PRZYGODA BANDYTY MACZUGI.

Niedawno znany w Małopolsce Wschodniej bandyta Maczuga, urządził napad wraz z kolegami na dom kupca w Dynowie, Gimpla Teicha. Pod grozą rewolwerów Teich miał oddać gotówkę. Gdy otworzył kasę ogniotrwałą, ukazały się stosy banknotów, Maczuga rzucił się na pieniądze, napakował niemi kieszenie t;ak samo jego towarzysze.

Uradowany opuścił mieszkanie Teichów, zwrócił nawet zrabowany zegarek, ale niebawem doznał strasznego rozczarowania: bnknoty, były to marki niemieckie z okresu inflacji.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA.

W Dębnie w pow. Wyrzysk, dokonano zuchwałego włamania. Złodzieje wtargnęli do kościoła, otwierając przemocą drzwi frontowe, otworzyli skarbonki, z których zabrali pieniądze w sumie około 20 zł., a następnie rozbili Tabernaculum, część komunikantów rozrzucili na podłodze, część zaś zabrali. Ponadto zabrali bieliznę kościelną. Straty wynoszą około 3.500 zł. Wszczęty pościg nie dał dotychczas żadnych wyników.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KOTONIARZY W ŁODZI.

Trwający 11 tygodni strajk w przemyśle kotonowym w Łodzi zakończył się.

SEKWESTRATOR SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA POSTRZELENIE PŁATNIKA.

Sąd okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Sokółce rozpatrywał sprawę sekwestratora urzędu skarbowego, Aleksandra Kłubowicza, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała płatnikowi w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Na początku bieżącego roku sekwestrator Kłubowicz zajmował krowę za podatki u niejakiego Henryka Glińskiego we wsi Trzcianka. W czasie szamotania się padł strzał z niezabezpieczonego rewolweru, ciężko raniąc Glińskiego w prawą rękę.

Sąd skazał sekwestratora Kłubowicza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, zasądzając częściowo powództwo cywilne.

BESTJALSKI MĄŻ

Niejaki Bolesław Aulich z Szarleja — W. Piekar znęcał się w nieludzki sposób nad swą żoną Anielą, która nie mogąc dłużej znieść maltretowania męża, udała się do swych rodziców w W. Piekarach przy ul. Marjackiej 17, szukając tam opieki.

Nieludzki mąż i tam nie dał żonie spokoju. gdyż w dniu 17 b. m. wtargnął przemocą do mieszkania Królów (rodziców Aulichowej) i, wyważywszy drzwi, oblał kwasem siarczanym twarz szwagra swego Króla Henryka, który stanął w obronie swej siostry, wypalając mu oczy. Awanturnik oblał również kwasem i żonę swoją. Ciężko poparzonych odwieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Szarleju, zaś bestjalskim mężem zajęła się policja, odstawiając go do więzienia w Tarnowskich Górach.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY W BIAŁEJ

Ulica Hetwerowska w Białej stała się widownią krwawego dramatu miłosnego. Aleksander Piwowarczyk, akademik, właściciel akademickiej kuchni przy ul. Lenartowicza w Krakowie żywił gorącą sympatję do córki byłego komisarza policji państwowej p. N. w Krakowie, która go też darzyła sympatją. Na skutek jednak choroby p. N. opuściła Kraków i przebywała dłuższy czas w sanatorjum w Bystrej, powoli zapominając o uczuciach, jakie żywiła wobec Piwowarczyka. Piwowarczyk zaniepokojony dłuższem milczeniem p. N., przybył do Białej, gdzie nastąpiło spotkanie. W czasie spotkania Piwowarczyk zażądał kategorycznej odpowiedzi i wyznaczenia terminu ślubu, na co p. N. kategorycznie oświadczył, że w stosunku do Piwowarczyka nie żywi żadnych serdeczniejszych uczuć i prosi go, ażeby ją zostawił ją w spokoju.

Podniecony Piwowarcęyk wydobył przygotowany już przedtem ukryty sztylet i zadał sobie cios w piersi. Zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Piwowarczyka do szpitala w Białej. Stan jego na razie nie budzi poważniejszych obaw.

Zatwierdzenie wyborów

do lwowskiej Rady Miejskiej

(Kor. własna).

W trzy miesiące po wyborach władze nadzorcze, jak słyszymy, zdecydowały się zatwierdzić wybory odbyte na podstawie nowej ustawy samorządowej i nowej, dostosowanej do potrzeb obecnego reżimu, ordynacji wyborczej. Ma się wrażenie. że zwycięzcy nie mają się czem chwalić i dlatego zwlekali tak długo ze spektaklem. jakim będzie pierwsze posiedzenie rady.

Ale nie był to powód decydujący — to wiemy także; uchylone kulisy pokazałyby dobitnie, że „nie wszystko złoto, co się świeci". Chodziło bowiem o władzę i wszystkie związane z nią prerogatywy; aby więc rozzuchwalone apetyty okiełznać, doprowadzić do równowagi — trzeba było i wielkiej zręczności i długiego czasu. Podobno to się już stało, przyszło do porozumienia w „zwartym" obozie, i z listą gotowego prezydjum p. prezydent Drojanowski przyjdzie na pierwsze konstytuujące posiedzenie Rady.

Głosowanie i cała komedja wyboru, to dla galerji i prasy, która naturalnie roztrąbi, jak to ważyły się sumienia, jak walczyło poczucie odpowiedzialności, by wybrać ludzi najświatlejszych, najlepiej odpowiadających zadaniom, jakie wybranych czekają, dla dobra miasta i jego obywateli...

Jak wieść niesie, prezydentem ma być p. Drojanowski, wiceprezydentami poseł Zdzisław Stroński, inż. Władysław Matzke i emerytowany major, p. Schrage. Gdyby istotnie pogłoski się sprawdziły, to grubo zawiedzeni byliby w swych nadziejach dotychczasowi wiceprezydenci p.p. Inzyk, przedstawiciel mieszczaństwa lwowskiego, p. Hajc i p. Kubala. Z oceną tego aktu zaczekamy jeszcze, bo w ciągu okresu, jaki upłynął od wyborów, słyszeliśmy tyle różnych kombinacyj, kto wie, czy w ostatnim momencie nie zjawi się zupełnie inna lista...

Kądziołka na widowni

Proces przed sądem Apelacyjnym

Głośne były swego czasu nadużycia w urzędzie skarbowym w Żywcu. Kierownikiem tegoż urzędu był Rudolf Kądziołka, który stanął przed sądem w Wadowicach wespół jeszcze z innemi osobami oskarżony o dokonanie szeregu nadużyć i defraudacyj. Nadużycia trwały 10 lat i w ciągu tego czasu dokonano ich na szkodę około 48.000 osób. Defraudanci bawili się szeroko i prowadzili życie luksusowe. Rozprawa w Wadowicach zakończyła się wyrokiem, skazującym Kądziołka na 7 lat więzienia.

Od tego wyroku wniósł Kądziołka apelację tak, iż sprawa skierowana została do sądu apelacyjnego w Krakowie. Termin rozprawy wyznaczony został w Krakowie na dni od 23—25 b. m. Proces ten wywołuje wielkie zainteresowanie.

Wznowienie egzekucyj na wsi

Wobec zakończenia okresu siewów jesiennych, urzędy podatkowe wznawiają w b. tygodniu czynności egzekucyjne u rolników za zaległe podatki.

Jak wiadomo, licytacje za długi podatkowe były wstrzymane przez okres jednego miesiąca.

Zarządzenia te nie dotyczą rolników, zamieszkujących obszary zniszczone powodzią.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w ciągnieniu 1-szej klasy Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I CIĄGNIENIE

Zł. 10.000 — 30135

Zł. 5.000 — 52935 178576

Zł. 2.000 — 52644 139376

Zł. 1.000 — 47310 171270

Zł. 400 — 24133 29090 34557 39256 123714 124177 138199

Zł. 200 — 4180 13879 27040 40569 40844 56715 90626 102455 149580 169825

II CIĄGNIENIE

Zł. 2.000 — 58593 85542

Zł. 1.000 — 4043 78997

Zł. 500 — 65304 81534 101319 121897 10229

Zł. 400 — 35222 44180 182211 154269 158960 162123

Zł. 200 — 25717 41175 64771 85477 97045 102980 117981

Wiadomości Sportowe

Sport Robotniczy

W SOBOTĘ, dnia 20 października r. b. o godz. 19 w sali I Rob. Ośrod. Wych. Fiz. odbędzie się odczyt, przeznaczony dla najszerszych kół sportowców robotniczych i sympatyków, tow. tow. Dr. J. Michałowicza i M. Orzecha — delegatów z Polski na Kongres Międzynarodówki Sportowej, na temat: — „Problematy sportu robotniczego na VII Kongresie S. A. S. I".

Boks

PRZYJAZD BOKSERÓW SOWIECKICH DO WARSZAWY NIE NASTĄPI: Sekcja bokserska Gwiazdy, jak już podaliśmy, skierowała za pośrednictwem sowieckiej ambasady w Warszawie zaproszenie do sowieckiej drużyny bokserskiej, bawiącej w Czechosłowacji, na przyjazd do Warszawy na mecz w nadchodzącą sobotę. Ze względu jednak na przyspieszenie powrotu drużyny sowieckiej z Czechosłowacji do Moskwy, mecz ten nie dojdzie do skutku.

DECYDUJĄCY MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY W BOKSIE. W nadchodzącą niedzielę, o godz. 12 w południe w gmachu Cyrku, odbędzie się decydujący mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy pomiędzy drużynami Makkabi i Skody.

Obie drużyny występują w najsilniejszych swoich składach. Rozegrane będą walki następujące: (podajemy w kolejności wag, od muszej poczynając, przytem na pierwszem miejscu podajemy bokserów Skody):

Czortek — Birenbaum, Moczko II — Rosenberg, Kozłowski — Borenstein, Bąkowski — Neustadt, Matuszewski — Winograd, Pisarski — Pilnik, Antczak — Stahl II, Stibe — Neuding.

W SOBOTĘ DWA MECZE BOKSERSKIE W STOLICY. W nadchodzącą sobotę, dnia 20 b. m., odbędą się dwa spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo stolicy.

O godz. 14.30 na Forcie Bema walczyć będą zespoły CWS i Fortu Bema. O godz. 17-ej w sali YMCA przy ul. Konopnickiej spotkają się drużyny Polonji i Gwiazdy.

Polonja wystąpi w odmłodzonym składzie, bez utraconych pięściarzy — Kazimierskiego i Mizerskiego.

Lekkoatletyka

REFORMY W MIĘDZYNARODOWYCH STOSUNKACH LEKKOATLETYCZNYCH Dowiadujemy się, że międzynarodowa federacja lekkoatletyczna powierzyła kpt. Misińskiemu, członkowi komitetu europejskiego, opracowanie wniosków, mających na celu uregulowanie spraw międzynarodowych stosunków w europejskiej lekkoatletyce. Kpt. Misiński przystąpił już do pracy nad projektami, które obejmować będą następujące zagadnienia:

a) ujednostajnienie programów meczów międzypaństwowych dla spotkań jednodniowych i dla spotkań dwudniowych,

b) ujednostajnienie punktacji w meczach, gdzie dotychczas panował wielki chaos,

c) stworzenie biura, które rejestrowałoby wszystkie ważniejsze międzynarodowe imprezy w Europie,

d) opracowanie planów przyszłych międzypaństwowych wielomeczy w rodzaju turniejów bałkańskiego czy skandynawskiego. Istnieje bowiem projekt urządzenia wielomeczu państw zachodniej Europy oraz wielomeczu państw środkowej Europy przy udziale Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Austrji, Polski i ewent. Włoch,

e) ewentualne przygotowanie planów do rozgrywek międzypaństwowyych o puhar środkowo - europejski w rodzaju podobnych imprez w boksie czy piłce nożnej.

Tenis

LEGJA — DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W TENISIE. Sekcja tenisowa Legji otrzymała już wyjaśnienia od Lwowskiego Klubu Tenisowego w sprawie odwołanego przez lwowian w ostatniej chwili finałowego meczu o drużynowe mistrzostwa Polski. Nieprzybycie drużyny lwowskiej, spowodowane zostało chorobą Orzechowskiej i trudnościami ze zwolnieniem Hebdy. Wobec spóźnionej pory Lwowski K. T. zrezygnował z rozgrywania zawodów i zgodził się na przyznanie tytułu drużynowego mistrza Polski na rok 1934 warszawskiej Legji. Wobec wyjaśnień Lwowskiego KT. Legja zrezygnowała z dochodzeń o zwrot kosztów organizacyjnych przy niedoszłym do skutku meczu.

TURNIEJ TENISOWY DLA CHŁOPCÓW DO ZBIERANIA PIŁEK. Sekcja Tenisowa łódzkiej WIMY zamierza zorganizować w roku przyszłym poraz pierwszy w Polsce turniej tenisowy dla chłopców do zbierania piłek, o charakterze ogólnopolskim.

Na zakończenie b. sezonu tenisowego WIMA łódzka przeprowadzi w najbliższych dniach otwarty turniej tenisowy dla młodzików. W turnieju będą mogli startować chłopcy, którzy nie przekroczyli wieku 14 lat.

Kolarstwo

WALNE ZGROMADZENIE PZTK ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 11 LISTOPADA. Śląski Okr. Zw. Kolarski zaproponował zarządowi PZTK. przełożenie terminu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZTK na dzień 18 listopada r. b.

Zarząd PZTK postanowił jednak utrzymać w mocy termin pierwotnie wyznaczony, a mianowicie — 11 listopada. Fakt, że w dniu tym wypada narodowe święto, zarząd PZTK uważa za korzystny dla odbycia Walnego Zgromadzenia, gdyż delegaci prowincji będą mogli przybyć pociągami popularnemi, które na dzień ten przyjeżdżać będą do stolicy.

Gry sportowe

TURNIEJ SIATKÓWKI PAŃ W KRAKOWIE. Dwudniowy turniej siatkówki pań o puhar Kolejowego Klubu Sportowego „Olsza" zakończył się zwycięstwem YMCA, która w finale pokonała Cracovię 2:1 (15:6, 12:15, 15:12).

W turnieju startowało 10 drużyn z Krakowa, Tarnowa, Suchej i Nowego Sącza.

Kronika krakowska

Natychmiast przystąpić do zabezpieczenia Małopolski przed powodzią

1 pół miljona zł. dla Krakowa

Po raz któryś tam w b. roku wody na Podkarpaciu wzbierają wskutek ulewnych deszczów, jakie nawiedzają Małopolskę Zachodnią. I znowu szereg rzeczek górskich wylało, zabierając liczne mosty naprawione prowizorycznie po katastrofie powodzi w miesiącach letnich. Na szczęście obawy wylewu Wisły i Dunajca, oraz Rady i Skawy niema. Deszcze przestały padać w górach — wody opadają.

Stan taki nie może istnieć. Trzeba szybkiej pomocy rządu, trzeba rozpocząć jaknajprędzej pracę nad zabudową potoków górskich i regulacją rzek, jeżeli nie chcemy zniszczyć doszczętnie miasteczek i wsi położonych nad brzegami wylewowych rzek. Wprawdzie na terenie całego województwa krakowskiego oddziały techniczne wojskowe i kolejowe prowadzą w szybkiem tempie budowę względnie naprawę mostów, zerwanych w czasie ostatniej powodzi, ale to trud daremny, gdyż lada kilkodniowe opady, a mosty są zrywane. Trzeba równocześ- zabezpieczyć rzeki przed powodzią, trzeba je ująć w silne wały, a wtedy można będzie postawić mosty, które nic nie zniszczy.

Dotąd zdołano naprawić mosty drewniane o łącznej długości 25 km., co jest zaledwie trzecią częścią robót mostowych na całym terenie woj. krakowskiego, mających być wykonanemi. Roboty te są prowadzone w tempie szybkiem i mają charakter prowizoryczny. Dlatego też słusznie podnoszą się głosy krytyczne, że Rząd zamiast wznosić prowizoryczne budowle mostowe, które niszczy lada wylew, winien budować mosty stałe, betonowe, któreby się mogły zwycięsko oprzeć naporowi wód.

Panowie wiceministrowie zwiedzają tereny zalewowe rzek w Małopolsce, radzą o regulacji rzek podczas okazyjnych przyjęć, zamiast zdecydować stanowczo o rozpoczęciu prac nad zabezpieczeniem Małopolski Zachodniej przed powodzią.

Podobno po wizycie w Krakowie p. wiceministrowie komunikacji przyrzekli dać półtora mljona zł. na najpilniejsze roboty związane z dokończeniem kanału na Ludwinowie celem ochrony tej dzielnicy od powodzi. Przez przeprowadzenie tych robót zniknie dziwny stan, jaki panuje na Ludwinowie, że np. wskutek przerwy niedokończonego kanału dzieci muszą obchodzić olbrzymią przestrzeń, aby się dostać do szkoły.

Ofensywa włamywaczów na śródmieście Krakowa

Noc z niedzieli na poniedziałek była deszczowa. Pusto było na ulicach starego Krakowa. Korzystając z tej sytuacji włamywacze krakowscy przypuścili ofensywę do wystaw sklepowych w Śródmieściu. Pierwszy atak urządzili na sklep Schenkera w Rynku Gł., naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wygnietli olbrzymią szybę wystawową i zabrali cały towar z wystawy. Jeden z włamywaczów podczas „roboty" silnie się pokaleczył, gdyż na bruku była kałuża krwi. Następnie w ten sam sposób okradli oni sklep w nowym gmachu Pow. Kasy Oszczędności przy pl. Szczepańskim, dalej na pl. Matejki i na ul. Wielopole. I to się stało w jedną noc. Komunikat policyjny dla prasy przemilczał to zdarzenie.

Jak widać z faktu okradzenia czterech sklepów w śródmieściu jednej nocy, nie funkcjonuje należycie bezpieczeństwo publiczne. I tu oszczędność odgrywa dużą rolę. W Krakowie zredukowano bardzo stan liczebny policji. Na 3,000 mieszkańców jest jeden policjant. W nocy były t. zw. patrole obchodowe. Zniesiono je. Pozostały tylko posterunki na krzyżownicach. To wszystko jest za mało. Obywatele Krakowa żądają, aby należycie było pilnowane ich mienie i zabezpieczone bezpieczeństwo publiczne.

Ruch robotniczy

POSIEDZENIE WSZYSTKICH PRZEWODNICZĄCYCH ZARZĄDÓW SEKCYJ ZWIĄZKU PRAC. KOM. I INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE, ODDZIAŁ I w KRAKOWIE, odbędzie się w sobotę o godz. 6 wiecz., w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 17 m. 5, I p. O punktualne przybycie uprasza się.

OKR. PPS. KRAKÓW - MIASTO I WYDZIAŁ RADY ZW. ZAW. Posiedzenie OKR. PPS. Kraków - Miasto i Wydziału Rady Zw. Zaw. odbędzie się w piątek, dnia 19 b. m., o godz. 6.30 wiecz. w lokalu OKR. PPS, Warszawska 7, I-e piętro

Sport w Krakowie

T. U. R. ZAKRZOWIANKA — S. K. S. PROKOCIM 4:0 (1:0).

Pierwsze kwalifikacyjne zawody o wejście do klasy B pomiędzy mistrzem grupy podmiejskiej „Prokocimem", a wicemistrzem grupy krakowskiej „Zakrzowianką" zakończyły się pięknem i zasłużonem zwycięstwem tej ostatniej.

Zaraz od rozpoczęcia gry „Zakrzowianka ujęła inicjatywę niedopuszczając przeciwnika do głosu. — Poza kilkoma wypadami „Prokocima" zlikwidowanemi przez dobrze grającą obronę „Zakrzowianki", „Prokocim", jakby nie istniał na boisku.— Jeżeli pokonani nie zeszli z boiska z grubo większym wynikiem, to tylko dzięki dobrej grze bramkarza i sojusznika, jakim były słupki bramkowe. — Musimy przyznać, że „Zakrzowianka" zagrała ten mecz pierwszorzędnie, zadowalniając przybyłą publiczność w zupełności, czego dowodem były rzęsiste oklaski w czasie gry.

Nawet przeciwnicy musieli przyznać, że technicznie, jakoteż i w starcie do piłki nie dorównali „Zakrzowiance". — Nie było tam żadnych słabych punktów, gdyż cała jedenastka grała ambitnie, wydobywając z siebie maksimum umiejętności, dlatego też trudno nam jest kogokolwiek wyróżnić.

Głównie chodzi o to, by „Zakrzowianka" nie poprzestała tylko na tych 2 punktach, lecz także i w dalszych rozgrywkach dołożyła starań, by całoroczna jej praca została uwieńczona wejściem do klasy B, co byłoby nielada sukcesem po jednorocznym pobycie w klasie C.

Sędziował sędzia ligowy p. Berwald pierwszorzędnie, mając do pomocy na aucie pp. Blocha i Sztusa.

Nadwiślan-Fablok 2:1. Ładne i zasłużone zwycięstwo Nadwiślanu.

Skawinka-Kabel 4:2. Mecz ten, który poprzedzony był kampanją o powtórzenie, przyniósł zwycięstwo Skawince, dzięki czemu KS Bocheński dojdzie do rozgrywek o wejście do klasy A.

Zakrzowianka - Prokocim 4:0. Dzięki temu doskonałemu zwycięstwu, Zakrzewianka ma szanse przejścia do B-klasy.

KS Trzebinia - Cracovia IB 5:3. Niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo Trzebini.

Nadużycia w miejskiej Izbie Obrachunkowej

Przy szczegółowej rewizji ksiąg miejskiej Izby Obrachunkowej w Krakowie za lata 1920 — 1931 natrafiono na nieprawidłowości na szkodę gminy, dochodzące do 30 tysięcy złotych.

W związku z tem zarządzono dochodzenie dyscyplinarne i zawieszono w urzędowaniu odnośnego urzędnika (nazyda się on Bukowski), oraz polecono sprawę oddać prokuraturze.

Sprawa ta ma związek z aferą b. dyrektora konsumu urzędników miejskich Swolkena.

Z miasta

DELEGACJA KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ DO WARSZAWY.

Prezydent m. Krakowa, p. Kaplicki, wyjechał z delegacją Rady Miejskiej do Warszawy, celem interwencji u władz w sprawie zabezpieczenia Krakowa przed powodzią.

PRZENIESIENIE BIUR W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM.

Z dniem 17 b. m. przeniesione zostały w związku z reformą administracji miejskiej biura Wydziału III Zarz. m. (przemysłowego) do Pałacu Larischa pl. WW. Świętych 6, zaś biura Wydziału II Zarz. m. (skarbowego) do gmachu Ratusza, pl. WW. Świętych 3/4 na II p. w miejsce dotychczasowych biur Wydziału III Zarządu m.

NADUŻYCIA FINANSOWE W 5 BAONIE TELEGRAFICZNYM W KRAKOWIE

Ostatnio wykryły krakowskie władze wojskowe nadużycia finansowe w 5 baonie telegraficznym. W związku z tem aresztowano por. Bidzińskiego, płatnika, sierżantów Bartulę i Sticha, oraz urzędnika intendentury Szewczyka.

Oficer wraz z sierżantami w porozumieniu z urzędnikiem intendentury dopuszczał się systematycznych nadużyć finansowych już od r. 1932. Wysokość tych malwersacyj finansowych wynosi podobno 60.000 zł.

KONIEC OKRESU ULGOWEGO ZAKŁADANIA TELEFONÓW.

Z dniem 31 b. m. kończy się okres ulgowy w zakładaniu telefonu na raty, względnie bezpłatnie. Należy zatem jaknajrychlej zwrócić się do urzędu telefoniczno-telegraficznego o ulgowe urządzenie telefonu. Abonament miesięczny kosztuje obecnie, jak wiadomi, tylko złotych 15.

POCIĄG POPULARNY DO HAJDUK NA ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę dn 21 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym na zawody piłki nożnej o mistrzostwo ligi „Cracovia — Ruch" w Hajdukach.

Odjazd z Krakowa o godz. 10. Odjazd z Hajduk o godz. 17.35. Cena przejazdu tam i zpowrotem 4.10 zł. Przejazd w wagonach pullmanowskich, miejsca numerowane, w pociągu bar-dancing. Bilety wstępu na mecz zakupić można w pociągu.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa: P.B.P. „Orbis" Rynek główny, P.B.P. „Orbis" Plac kolejowy, „Wagons-Lits-Cook", Sławkowska 12, oraz kasa zagraniczna na dworcu głównym.

Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń. Wiadomość w biurach sprzedaży kart uczestnictwa o godz. 18-ej dnia 20 b. m.

TUR.

KINO MUZEUM DLA TUR.

W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczór Kino Muzeum wyświetla dla TUR wspaniały film

„TRAGEDJA NA MONT-BLANC".

Grają Reni Riefenstahl i jej partner Sepp Rist oraz Ernst Udel. Ponadto tygodnik i komedja. Bilety wcześniej do nabycia w Bibljotece TUR przy ul. Sławkowskiej a w niedzielę przy kasie Kina Muzeum, ul. Smoleńsk 9.

Odczyty

ODCZYT DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH Dziś odbędzie się w sali ZZK przy ul. Warszawskiej 15 odczyt tow. dr. Zygmunta Grossa p. t.: „Pracownik samorządowy w świetle nowych przepisów". Początek odczytu o godz. 6 wiecz. Po odczycie dyskusja. Towarzysze proszeni są o masowe przybycie.

O WŁODZIMIERZU PERZYŃSKIM i jego twórczości, z powodu wznowienia „Lekkomyślnej siostry" w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, wygłosi odczyt Kazimierz Czachowski, dziś w piątek 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w Collegium Wykładów Naukowych (Rynek gł. A-B l. 39).

„NIEMCY HITLEROWSKIE". Dn. 20 b. m., to jest w sobotę, o godz. 18-ej w lokalu Z.Z.K. przy ul Warszawskiej 15-17 w Krakowie, profesor nauk politycznych K. Grzybowski, wygłosi odczyt p. t. „Niemcy Hitlerowskie". Wstęp wolny. O liczny udział uprasza Komisja Kulturalno - Oświatowa Z.Z.K. w Krakowie.

Dyżury lekarskie

dnia 19 października noc:

1. Dr. Geller Jakób, Stradom. 25.
2. Dr. Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 6, tel. 114-01.
3. Dr. Marcinkowski Włodz., Podwale 1, tel. 123-60.
4. Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 177-37.

Repertuar teatrów

TEATRY I KONCERTY

TEATR im. SŁOWACKIEGO. Dziś „Tak się zdobywa kobiety". Jutro premjera „Lekkomyślnej siostry".

BAGATELA. „Wikarówka w ruchu".

„LOHENGRIN" z A. GOŁĘBIOWSKIM, Fr. PLATÓWNĄ i E. NAROŻNYM. Arcydzieło R. Wagnera „Lohengrin" daje Opera krakowska, wznawiając swą działalność po przerwie wakacyjnej. W operze tej wystąpią gościnnie: znakomity tenor opery warszawskiej *Antoni Gołębiowski*, świetna śpiewaczka *Franciszka Platówna*, baryton opery warszawskiej *Eugenjusz Narożny* oraz basista Adam Mazanek. Opracowanie muzyczne dyr. B. Wallek-Walewskiego, sceniczne reż. J. Stępniewskiego.

Dzieło to, obfitujące we wspaniałe ustępy orkiestrowe i chóralne, daje również pole do popisu dla doskonałego chóru opery

HANKA ORDONÓWNA, nasze świetna pieśniarka, ulubienica Krakowa, wystąpi w czwartek 26 b. m. w Starym Teatrze i wykona program, którym podczas obecnego tournée w Polsce zdobywa sobie wszędzie wielki sukces.

ANTOŚ WASSERMAN, 7-letni pianista i kompozytor, wystąpi w Krakowie z jednym koncertem w niedzielę 21 b. m. w Starym Teatrze.

KINOTEATRY.

ADRJA: „W pogoni za księżycem" i „Pod róż poślubna we troje".
APOLLO: „Imperatorowa".
ATLANTIC: „Bitwa" (Markiza Jerisaca).
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie pożądaj żony bliźniego twego".
PROMIEŃ: „Parada rezerwistów".
SŁONKO: „King Kong".
SZTUKA: „Burza w szklance wody".
ŚWIT: „Ptaki miłości".
UCIECHA: „Wiosenna Parada".
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna".

Z ostatniej chwili

Wisła opada

W Krakowie Wisła powoli opada. Wody na rzekach i potokach w górnem dorzeczu Wisły ostatnio wszędzie opadły. Na Dunajcu, Sole. Rawie i t. d. woda opadła do poziomu normalnego. Nie zachodzi już prawdopodobieństwo przyboru wód.

Składki na powodzian

III rata 1 proc. od płac za mies. wrzesień Metalowcy Warszt. Małop. Przem. Naft. w Krośnie Zł. 171.—.

Radjo krakowskie

Sobota, d. 20 października 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. — 7.40 Program. — 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał. — 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy. — 12.10 Z Warszawy: koncert zespołu Grossmana. — 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy. — 13.05 Płyty. — 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim.— 15.35 Harcerska watra. — 15.45 Płyty. — 16.30 Z Warszawy: teatr wyobraźni. Słuchowisko dla dzieci p. t. „W kraju kwitnącej wiśni" bajka japońska. — 17.00 Z Warszawy: koncert kwartetu smyczkowego F-dur w wyk. warsz. kwartetu. — 17.30 Z Warszawy: arje i pieśni w wyk. Bendera. 17.50 Z Warszawy: Z cyklu „Dom i rodzina". — 18.00 „Co słychać w świecie" w opracowaniu dr. Reguły. — 18.10 Wiadomości bieżące. — 18.15 Z Warszawy: koncert chóru estońskiego. — 18.45 Z Warszawy: reportaż p. t. „Co widziałem w Królewcu" red. Paciorkowski. — 19.00 Z Warszawy: recital śpiewaczy A. Szlomińskiej. 19.20 Z Warszawy: z cyklu „Miasta i miasteczka" wygł. H. Łukrec. — 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień następny. — 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe.—20.00 Z Warszawy: koncert popularny orkiestry P. R. — 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny. — 21.00 Z Warszawy: recital fortepianowy St. Niedzielskiego. — 21.45 Z Warszawy: szkic literacki p. t. „Wędrówki po czytelniach" wygł. p. J. Stępowski.— 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne.—23.05 Z Warszawy: teatr wyobraźni „Loża Szyderców" nadaje „Humor rosyjski".— 23.— Płyty. — 24.00 Transmisja z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Kronika lwowska

Burzliwe eksmisje przed sądem

Przed kilku miesiącami przyszło we Lwowie do większych zajść ulicznych przy sposobności eksmisji, a to Neuera przy ul. Nenckiego i S. Langa przy ul. Słonecznej.

Obecnie uczestnicy ich stają przed sądem. Przy ul. Nenckiego aresztowano M. Faerbera, N. Scheinera, Z. Schweidera, R. Rappa i in.

Jeden z nich miał rozrzucać ulotki. W czasie demonstracji przy ul. Słonecznej przytrzymano studentkę T. Felsenstein, F. Kriegera, I. Lorenza, M. Krattera, E. Spritzera, B. Spielmana, Józefa Dziuka i J. Awerbacha. Wszyscy oni są oskarżeni o zakłócenie porządku. Rozprawa została rozpisana na trzy dni i wzbudza wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców III dzielnicy.

OSZUSTWA D-RA NYCZA.

Dr. Bolesław Nycz aresztowany został pod zarzutem paserstwa. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że w Wilnie wyłudził on od jubilera K. Malinowskiego pierścień wartości 1,300 zł. Przedstawił się on wówczas jako profesor Uniwersytetu Sierpiński. Ponadto Nycz wyłudził od kilku osób najrozmaitsze sumy pod pozorem wyrobienia im posad.

NACZELNIK WIĘZIENIA KARNEGO WE LWOWIE,

p. Łęczyński, został przeniesiony do Krakowa.

SEKWESTRATORZY NA DWORCU CZERNIOWIECKIM.

Na dworcu Czerniowieckim we Lwowie zjawiło się pięciu sekwestratorów skarbowych, celem ściągnięcia należytości od kupców węglowych, zalegających z płaceniem podatków. Wywołało to popłoch u wielu kupców, którym groziła doraźna egzekucja i którzy rozbiegli się na wszystkie strony.

TOREBKARZE GRASUJĄ NA UL. SNOPKOWSKIEJ.

Właścicielka realności na Nowym Lwowie, p. Janina Wegemanowa, doniosła policji, że koło Parku Jordana jakiś osobnik wyrwał jej torebkę z 600 zł., które podjęła z banku. Na krzyk napadniętej robotnicy pracujący na Żelaznej Wodzie odebrali rabusiowi torebkę i oddali p. Wegemanowej. Tego samego dnia złodzieje napadli na ul. Snopkowskiej Emę Schönfeld i zrabowali jej 60 zł.

MISTRZ ŚLUSARSKI PRZEJECHANY PRZEZ AUTO.

W Alei Marsz. Focha szofer Jan Goran najechał na mistrza ślusarskiego, zajętego w warsztatach kolejowych, Marcina Kańczyńskiego; doznał on uszkodzenia lewej ręki, nogi i boku. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawiono go w opiece domowej.

Ruch robotniczy

WYKŁAD NA DZIELNICY „GRODZKIE". W poniedziałek, 22 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Grodeckiej (Z. Z. K.) odbędzie się wykład p. Włodzimierza Jampolskiego p. t.: „Polityka zagraniczna Polski". O liczny udział uprasza Zarząd.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: w piątek „12.000", w sobotę „12.000", w niedzielę o 3.30 popoł. „Zwyciężyłem kryzys", o 7.30 wieczorem „12.000".

TEATR ROZMAITOŚCI: w piątek o g. 7.30 wiecz. „Cudze dziecko", w sobotę — „Cudze dziecko", w niedzielę „Cudze dziecko".

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.